Słabe punkty Węgrów → str. 2

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

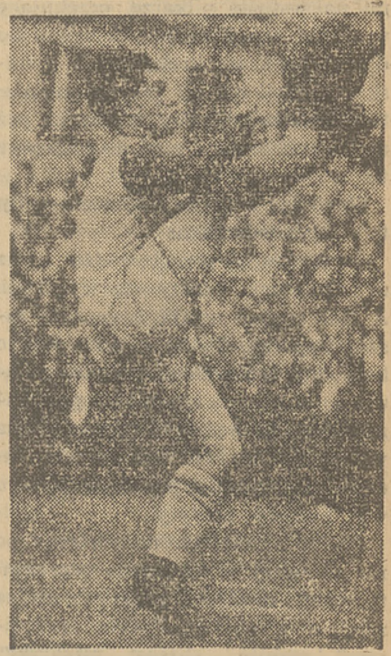
Nr 43 — Warszawa, piątek 2 czerwca 1950 r. — Rok VI

Dalsze starty FSGT

MAGDEBURG: Trzy rekordy pływackie

POCZDAM: Stawczyk 21,9; Mach 49,3

2 razy POLSKA-WĘGRY



Program meczu Polska - Węgry

godz. 14.00 — Otwarcie bram stadionu W. P.,
godz. 15.55 — wejście na boisko reprezentacyjnych drużyn piłkarskich juniorów Warszawy i Łodzi,
godz. 16.05 — początek spotkania juniorów,
godz. 17.45 — zamknięcie bram stadionu W. P.,
godz. 17.45 — przemówienie prezesa PZPN inż. Przeworskiego,
godz. 17.50 — wejście na boisko reprezentacyjnych drużyn Polski i Węgier,
godz. 18.00 — początek meczu.

Policja brytyjska terroryzuje młodzież powracającą z Berlina

BERLIN, 1.6 (tel. wł.) — Brutalne zachowanie brytyjskich władz na granicy strefowej w okolicach Herrenburga wzbudziło fale oburzenia wśród ludności niemieckiej. Brytyjczycy zatrzymali mianowicie 10-tysięczną grupę młodzieży, powracającą do swych miejscowości rodzinnych w pobliżu Hamburga. Młodzież trzymana jest w ogrodzonym pomieszczeniu, w jak najgorszych warunkach.

PRZEZ cały czas zlotu młodzieży w Berlinie anglo - amerykańscy podżegacze wojenni stosowali wszelkiego rodzaju prowokacje na granicy stref. Niewzruszona postawa Wolnej Młodzieży Demokartycznej doprowadziła do wściekłości prowokatorów, którzy swym haniebnym postępkiem wobec powracających osób ze zlotu zdemaskowali się całkowicie.

„Morderczy" trening Zatopka

MIAŁEM wybitnego pecha do Zatopka. W 1947 roku, kiedy ustanowił on najlepszy w owym roku na świecie czas na 5 km 14:08,2 dojeżdżałem właśnie do Pragi. W następnym roku pomimo dwukrotnej bytności w Pradze nie mogłem ujrzeć go na bieżni. Podobnie w ubiegłym roku, jadąc z kolarzami z Pragi, spóźniłem się o pół godziny na stadion Wojska Polskiego i w ten sposób nie ujrzałem na bieżni fenomenalnego czeskiego biegacza.

WOBEC tych niepowodzeń postanowiłem w tym roku z okazji wyścigu Warszawa — Praga dołożyć wszelkich starań, ażeby go wreszcie ujrzeć na bieżni. Jednak pech prześladował mnie i tym razem, bo wbrew zapowiedziom Zatopek nie startował w Warszawie, zaś do Pragi przyjechaliśmy razem z czołówką kolarzy właśnie dobrą chwilą po ukończeniu przez Zatopka biegu na 8 km.

dalszy ciąg na str. 4



Dla nich walczymy o pokój

Trening przed wyścigiem „Przeglądu" dnia 4 bm. w Parku Paderewskiego (o którym artykuł na str. 8. Na zdjęciu od lewej: Krzyś Andrzejak, Piotruś Mystkowski i Ewa Tarkówna.

Foto API

DZIŚ 8 STRON

Świetne wyniki sportowców radzieckich i polskich

MAGDEBURG, 1.6 (tel. wł.) — Doskonali pływacy radzieccy, węgierscy i polscy wzięli udział w dwudniowych zawodach w Magdeburgu, osiągając bardzo dobre wyniki. Uszakow ustanowił rekord ZSRR na 800 m st. dow. — 10:10,8.

Polacy pobili znów trzy rekordy: Dobranowska 200 m klas. — 3:08, Dzikówna 200 m dow. — 2:52,5. Nikodemski 200 m klas. — 2:50,7. Najlepszy wynik na 200 m osiągnął Procel, przepływając dystans w 2:21,3, zaledwie o 0,7 sek. gorzej od rekordu Polski Bocheńskiego.

Serdeczne przyjęcie licznie zgromadzonej widowni, manifestującej na cześć gości było bodźcem dla zawodników.

POCZDAM, 1,6. (tel. wł.) — Zawody lekkoatletyczne, rozegrane w Poczdamie z udziałem reprezentatów ZSRR, Polski, Węgier i gospodarzy przyniosły kilka dobrych wyników.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje rezultat Iliasowa, który w skoku wzwyż osiągnął 193 i Litujewa 100 m pł. — 15,1. Zawodniczki radzieckie jeszcze raz wykazały doskonałą formę, zwyciężając we wszystkich konkurencjach. Czudina dwukrotnie wygrała z mistrzynią olimpijską Gyarmatti. W skoku w dal Czudina pokonała Węgierkę o 3 cm, osiągając 585. Równie emocjonujący pojedynek tych zawodniczek odbył się w biegu na 80 m przez płotki. Czudina wygrała o 0,1 sek.

Biegacze polscy startowali z renomowanymi sprinterami radzieckimi. Stawczyk przegrał 100 m z Karakułowem. Rekordzista ZSRR miał 10,8, a Stawczyk 10,9. Na 200 m z Sucharewem pobiegł Mach, osiągając 22,2 (rekord życiowy).

DRUGI DZIEŃ

POCZDAM, 1.6 (tel. wł.) — W Poczdamie wobec 20.000 widzów na zawodach z okazji otwarcia tygodnia Ludowej Milicji Niemieckiej, Polacy w trzech konkurencjach zdobyli pierwsze miejsca. Stawczyk na 200 m — 21,9, Mach na 400 m — 49,3 Cieślikówna na 200 m — 27,0. Adamczyk nie startował z powodu przeziębienia.

Zawodnicy radzieccy startowali w innych konkurencjach: Iliasow wygrał skok wzwyż wynikiem 190, Kniaziew tyczkę — 390, Smirnicka — oszczep — 47, Toczenowa — kulę — 13,86.

WYNIKI NA STR. 2

Konkurs korespondentów:

Sukcesy i troski mojego koła

NA STR. 8

Kapitan węgierski stara się odmłodzić reprezentację

BUDAPESZT, 1.6. (Tel. wł.) — Kapitan związkowy zdecydował się na zmianę drużyny, która grała w Wiedniu aż na sześciu pozycjach. Tymi nowymi graczami są: Grosits, Rakoczy, Boerzsei, Jozsa, Sandor i Babolcsay. Co prawda skład dość eksperymentalny, aczkolwiek pobudki kapitana są słuszne. Stara się on jak najsilniej odmłodzić drużynę. Spokojnie można powiedzieć, że drużyna, którą w niedzielę ujrzy Warszawa, jest szybka, ambitna, dobra technicznie, a przede wszystkim — młoda. Odmładzanie reprezentacji Węgier jest dalekosiężnym celem kpt. Sebesa.

Najsłabszą częścią drużyny jest w tej chwili defensywa. Rakoczy zapewnie będzie stremowany swym pierwszym występem w reprezentacji, Lantos przeżywa spadek formy, Boerzsei jest trochę za miękki na stopera, Jozsa natomiast młody i pomimo wielkiej pracowitości psuje efekt swej gry niecelnymi podaniami.

Odwrotnie, napastnicy węgierscy są doskonałymi technikami świetnie strzelają i zmieniają pozycje. Ale i oni popełniają jeden błąd, który się niejednokrotnie mści. Mianowicie przed strzałem do bramki lubią sobie ustawić piłkę i dryblować, dając tym samym czas na interwencję obronie przeciwnika. Poza tym dużo można powiedzieć na temat zgrania napadu. Prawa strona prawie się zupełnie nie zna. Grają w dwu rywa-

dalszy ciąg NA STR. 6

Tenisiści Irlandii już w Warszawie

We CZWARTEK o godz. 17.50 na lotnisku Okęcie wylądował samolot, przywożąc z Paryża tenisową drużynę Irlandii. Nasi najbliżsi przeciwnicy w Pucharze Davisa przylecieli w czteroosobowym składzie. Kierownikiem ekipy jest 42-letni Mac Veagh, b. reprezentacyjny deblista Irlandii, oraz 35-letni Kemp, 20-letni Murphy i 24-letni Hackett.

Irlandczyków na lotnisku oczekiwali przedstawiciele GKKF — insp. Łysakowski i kierownik Wieczorek oraz członkowie zarządu PZT — Olszowski, Słabolepszy, Challier i Zawadzki.

DALSZY CIĄG NA STR. 8

WĘGRY — KOSZULKI WIŚNIOWE, SPODENKI BIAŁE

BOZSIK, SANDOR, RAKOCZY, KOCSIS, GROSITS, BORZSEI, SZILAGHYI I, LANTOS, PUSKAS, JOZSA, BABOLCSAY

Rez.
RUZSA (br.)
OTH III (pom.)
NAGYMORASI (pom.)
HIDEGKUTY (at.)

Warszawa, niedziela 4. 6. 50 r. — Stadion im. W. P. godzina 18



Rez.
JANIK (br.)
JANDUDA (obr.)
SŁOMA (pom.)
ŁĄCZ (at.)
DYBAŁA (at.)

KOSZULKI BIAŁE, SPODENKI CZERWONE — **POLSKA**

Wady ? Niedyskrecje o piłkarzach węgierskich Zalety ?

BUDAPESZT, 1.6. (Tel. wł.) — Znawcy węgierskiego futbolu zdradzili naszemu korespondentowi wady reprezentantów Węgier. Oczywiście prosili o dyskrecję, więc też opinia ich wydrukowana będzie anonimowo:

GROSITS (bramkarz) — wielokrotnie dał już próbki swych umiejętności. Skala jego talentu jest większa niż Henniego. Znajduje się teraz w doskonałej formie. Świetnie stosuje wybiegi, tylko może zbyt śmiało, tak że czasem brawurę przypłaca bramką. Napastnicy, znający jego sposób gry starają się przerzucić nad nim piłkę. Wspaniale łapie górne strzały, gorzej natomiast płaskie, zwłaszcza w lewą stronę. Chwyty piłki nie są tak pewne jak Henniego. Prawą stronę bramki broni znakomicie. Jego wykopy bramkarskie lądują około 20 m poza linią środkową. Wykopy z linii natomiast padają w granicach linii środkowej.

RAKOCZY (prawy obrońca) — szybki, doskonale pilnuje skrzydłowego i zazwyczaj stara się już przeszkodzić przy przejęciu piłki. Łatwiej go minąć grą płaską. Na przeciwnika idzie z wielkim impetem, słabą jego stroną jest lewa noga.

BOERZSEI (stoper) — dobry technik i taktyk. Dobrze główkuje i trzyma przeciwnika. Do wad jego zaliczyć można niecelność podań, a przede wszystkim miękkość. Stanowczo nie lubi ostrych graczy.

LANTOS (lewy obrońca) — silnie zbudowany, posiada dobry wykop, doskonale jest zgrany z Boerzseiem, ostatnio jednak nie wykazywał nadzwyczajnej formy, często kiksował, główkowanie także nie jest jego silną stroną.

BOZSIK (prawy pomocnik) — bezwzględnie najlepszy na Węgrzech pomocnik, świetny technik. Do wad jego należy zaliczyć zapuszczanie się pod bramkę przeciwnika. Bardzo dobrze strzela z dużych odległości, ze względu jednak na swe ofensywne inklinacje zapomina niejednokrotnie o kryciu łącznika. Ciekawe, że prawie wszystkie rzuty autowe podaje do Puskasa.

JOZSA (lewy łącznik) — bardzo szybki i pracowity, brak mu jednak rutyny, gra trochę sztywno. Stara się zawsze podawać do Puskasa, podania jego jednak nie są precyzyjne.

SANDOR (prawoskrzydłowy) — Szybki, twardy, doskonale strzela z obu nóg. Często przeprowadza zmianę pozycji bardzo niebezpieczny dla bramkarza. Lewy obrońca powinien trzymać się go jak cień, nawet wtedy, gdy przechodzi na pozycję lewego skrzydłowego.

KOCSIS (prawy łącznik) — wspaniały technik, motor drużyny, ma sławę najlepiej główkującego w Europie, każde jego poruszenie nosi w sobie zarodek bramki. Jest graczem obunożnym, lecz przeważnie drybluje na prawo. Przy kornerach bardzo niebezpieczny. Lewy pomocnik musi na modłę stopera wszędzie mu towarzyszyć, lecz nie iść na niego z impetem, gdyż gracz ten posiada świetne zwody ciałem, więc raczej ostrożnie... Strzela z każdej pozycji.

SZILAGHY I (środek ataku) — Zwrotny i szybki. Gra ostro, lubi główkować, lecz główki jego są niecelne. Posługuje się raczej tylko prawą nogą. Niespodziewanie umie wytworzyć niebezpieczną sytuację podbramkową. Do błędów jego można zaliczyć zbyt wielką indywidualność. W swojej drużynie ligowej Vasas jest przyzwyczajony do tego, że cały napad pracuje na niego. Niechętnie podaje piłkę partnerom, będącym w dużo korzystniejszej sytuacji.

PUSKAS (lewy łącznik) — wspaniały technik, bardzo przebiegły, **niebezpiecznie strzela z daleka**, wszystkie jego strzały idą z fałszem. Umie wykorzystać najmniejszą lukę w obronie przeciwnika. Przy kornerach ustawia się zwykle przed bramkarzem i niespodzianie główkuje. Największą jego wadą jest to, że ma bardzo słabą prawą nogę. Przy najdogodniejszych do zdobycia bramki pozycjach zawsze musi przerzucić piłkę na lewą stronę. Nie jest także zwolennikiem twardej gry.

BABOLCSAY (lewe skrzydło) — doskonale zgrany z kolegą klubowym Puskasem. Szybki, świetnie centruje, niebezpiecznie strzela. Gra twardo. Jest zawodnikiem obunożnym, lecz przeważnie używa lewej nogi.

W. Wieromiej

Dowidzenia

KRAKÓW, 1.6. (Tel. wł.) — „Wywiadów się nie udziela — wyników się nie przepowiada" — oświadczyli mi na wstępie piłkarze, oczekujący w cieniu akacji rosnących wokół budynku Lotu na krakowskim lotnisku. Czekali oni na przylot samolotu z Warszawy, który w godzinę później wystartował z nimi do Budapesztu.

Wpadając w ich żartobliwie — miły ton odpowiedziałem:

— Wywiady przeprowadza się z zawodnikami, którzy się wyróżnili. A dziś trudno ustalić kogo taki zaszczyt spotka. Co do wyniku zaś, to będziemy zadowoleni, jeśli otrzymamy go szybko po meczu, ale pod warunkiem, że będzie dobry. A moja wizyta na lotnisku ma na celu naoczne stwierdzenie jak dopisują zdrowie, humory, apetyty.

Rajtar i Narloch uczestnicząc po raz pierwszy w wyprawie reprezentacyjnej drużyny polskiej muszą zgodnie z obowiązującym „przepisem" przejść „chrzest piłkarski". Przypominali im to ciągle współpartnerzy, ale zapowiadali również, że tę drobną stratę powetują sobie szeregiem miłych, niezapomnianych wrażeń w tak pięknym i gościnnym kraju, jak Węgry.

— Żeby znów nie chcieli nas zbyt hojnie obdarować (golami) — westchnął Jurowicz.

— Nic się nie bój Jurek. Co ty ewentualnie puścisz, to my odbijemy — oświadczyli Anioła i Czapczyk. Zobaczysz, że będzie dobrze.

Za chwilę piłkarze bujali już w powietrzu, a my wierzymy, że zrobią wszystko, aby nie wypaść najgorzej.

St. H.

Dobry wieczór

MISKOLCZ, 1.6. (Tel. wł.) Węgierska opinia sportowa z wielkim zainteresowaniem oczekiwała wiadomości o przybyciu drugiego garnituru polskich reprezentantów piłkarskich. Stołeczna prasa poświęca też wiele miejsca niedzielnemu spotkaniu dwóch bratnich narodów.

We czwartek po południu tłumy ludzi spieszyły na lotnisko w Miskolczu, chcąc przywitać przybywających polskich piłkarzy. Lotnisko przybrało odświetną szatę. Na jednym z olbrzymich transparentów widniał napis w polskim języku: „Witamy budowniczych socjalizmu — sportowców Polski Ludowej.

Między oczekującymi widać było wiele znanych osobistości węgierskiego życia sportowego. M. in. Kovats Jeno — prezes sportowy Węgierskiego ZPN, który reprezentuje na lotnisku kierownictwo węgierskiego sportu piłkarskiego. Na czele delegacji miasta Miskolcz zastępca burmistrza Farkas.

Na kilka minut przed szóstą ukazał się na horyzoncie stalowy ptak. Jeszcze chwila i polski samolot osiada na betonowym lotnisku.

Rzeźko w pierwszorzędnych humorach, wyskakują na stały ląd nasi reprezentanci: Brzozowski, Skromny, Anioła...

Gospodarze pośpieszają do przybyłych. Prezes Kovats wita się z polskimi piłkarzami, którzy dostają bukiet kwiatów. Zastępca burmistrza wygłasza powitalne przemówienie.

— Z radością witam przedstawicieli bratniego narodu polskiego. Jak widzimy, zainteresowanie spotkaniem przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Od tygodnia wpływają do nas masowe zgłoszenia ze wszystkich zakątków Węgier. Wielka szkoda, że stadion nasz może pomieścić tylko 20 tys. widzów.

Kierownik ekipy Nowakowski opowiada dziennikarzom, że aczkolwiek pogoda była nienajlepsza, cała ekipa doskonale zniosła podróż.

Kovats komunikuje polskim gościom, że dostaną pomieszczenie w pięknej miejscowości klimatycznej, odległej o parę kilometrów od Miskolcza. Od rana przebywają już tam węgierscy reprezentanci.

Na lotnisku zakomunikowano polskiemu kierownictwu, że węgierska drużyna przeprowadza trening na stadionie Diosgyeor w piątek po południu. Polacy także zgodzili się na trening w tych samych godzinach, a więc jeszcze przed niedzielą spotkają się obie drużyny na zielonej murawie.

W. Wieromiej

Zatopek 5.000 m - 14:22,4

BERLIN, 1.6. (Tel. wł.) — 70 tys. widzów podziwiało wysoką klasę czechosłowackiego rekordzisty świata i mistrza olimpijskiego w biegu na 10 km — Emila Zatopka .Przed spotkaniem w szczypiorniaku NRD — Zw. Zaw. Węgierskie odbył się bieg na 5.000 m.

Na ciężkiej bieżni zwycięstwo odniósł Zatopek w czasie 14:22,4, dublując wszystkich współzawodników.

Mecz szczypiorniaka zakończył się remisowo 5:5. Do przerwy prowadzili Niemcy 4:3.

Rewanżowe spotkanie szczypiornistów rozegrane w środę przyniosło Węgrom upragnione zwycięstwo. Goście wygrali 7:3.

Lekkoatletki przed meczem z CSR

W celu przygotowania lekkoatletek polskich do międzypaństwowych zawodów z Czechosłowacją (1 — 2 lipca w Warszawie), PZLA organizuje w dniach 19 — 30 bm. w Akademii WF obóz treningowy.

Na obóz powołano następujące zawodniczki: Białkowska, Borowiec, Bregulanka, Cieślikówna, Dobrzańska, Fotymska, Gburkówna, Gębolisówna, Golanka, Gościniakówna, Grzybówna, Hejducka — Kuźmicka, Ilwicka, Janiszewska, Kowalska, Kuffel, Konikówna, Łaptaś, Milewska, Mirkiewicz, Mitan, Moderówna, Orsztynowicz, Paszkówna, Peskówna, Piwowarówna, Piecówna, Rączewska, Słomczewska, Stachowicz, Żminkowska.

Trenerami na obozie będą: Wachałowski, M. Hoffman, Kałużowa i Weiss — Marcinkiewicz.



Bokserzy francuscy FSGT są naszymi serdecznymi i stałymi gośćmi. Ubiegłego roku zwiedzili przemysłowe ośrodki Polski — w tym roku zobaczyli nasze morze i góry.
Nad grupą dominują ciężkie wagi — Grenier i Canova. Ten mały w prawym rogu — to mucha Treille nad nim widnieje sylwetka najlepszego z zespołu — Mondina. Rys. E. Ałaszewski

Skład drużyny Węgier ostatecznie ustalony

BUDAPESZT, 1.6. (Tel. wł.) — W poniedziałek kapitan Węgierskiego Zw. Piłki Nożnej Sebes i jego zastępca Mandik ustalili ostateczny skład obu reprezentacji na mecz z Polską.

Reprezentacja A: Grosits, Rakoczy, Boerzsei, Lantos, Bozsik, Jozsa, Sandor, Kocsis, Szilagyi I, Puskas, Babolcsay.

Rezerwowi: Ruzsa (bramkarz), Oth III (pomoc), Nagymarosi (pomoc), Hidegkuty (atak).

Reprezentacja B: Geller, Kovacs II, Nagy II, Konya, Kovacs I, Zakarias, Dombos, Keszthelyi, Budai, Bundzsak, Toth.

Rezerwowi: Meszaros (bramkarz), Toelgyesi (obrona), Fehervari (pomoc), Palotas (atak).

Kapitan związkowy tak uzasadnia swój wybór:

— Lorant — stoper — odniósł kontuzję w Pecsu, skutkiem której nie mógł grać ubiegłej niedzieli w rozgrywkach ligowych. Nauczony smutnym doświadczeniem z Wiednia wstawiam do drużyny tylko stuprocentowo zdrowych graczy. Budai jest przemęczony, poza tym nic mu nie wychodzi, natomiast Sandor dopiero teraz osiągnął swą formę i był w niedzielę jednym z najlepszych na boisku. Kandydatura Babolcsaya jest o tyle uzasadniona, że gra ze swym kolegą klubowym Puskasem.

A Mandik tak motywuje zmiany:

— Bundzsaka, Dombosa i Totha dlatego wstawiłem do drużyny, że stanowią oni młody, utalentowany narybek, który należy hartować w twardych bojach międzypaństwowych.

Pierwsza reprezentacja Węgier odlatuje do Warszawy z Budapesztu w piątek rano. **(W)**

14 bramek strzelają Węgrzy na pożegnanie z Budapesztem

BUDAPESZT, 1.6. (Tel. wł.) — We środę po południu na boisku fabryki Lang rozegrały obie reprezentacje Węgier ostatnie spotkanie sparringowe. Repr. B wygrała z rezerwową drużyną Honwedów (dawniej Kispest) 4:1 (0:1). Trening nie należał do udanych. Co prawda defensywa grala na poziomie, za to atak psuł wiele dogodnych pozycji. Po przerwie gra się ożywiła i atak reprezentacyjny zdobył się na strzelenie 4 bramek, aczkolwiek dzięki słabej obronie przeciwnika, miał ku temu dużo więcej okazji. Po zakończeniu tego spotkania, weszła na boisko I reprezentacja, mając za przeciwnika słabą drużynę fabryki Lang. Pierwsze minuty przyniosły już 2 bramki, które padły z podań Sandora.

Wspaniałe akcje pokazał środek napadu Szylaghy. Jest on w doskonałej formie i sam strzelił 5 bramek. Kocsis nie mógł się zrozumieć z Sandorem tak, że w I połowie zmieniono go na Hidegkutego. Nowe nabytki reprezentacji, a szczególnie Jozsa i Rakoczy raziły tremą i brakiem szlifu technicznego, które starali się nadrabiać ambicją.

Linia napadu wypadła bardzo korzystnie. Defensywa węgierska natomiast okazała się niepewna. Kiksy Lantosa, niecelne podania Jozsy oraz ogólna wada pozostawiania wolno napastników, przyczyniły się do ujemnej oceny formacji defensywnych. Ostatecznie rep. A wygrała 14:1 (8:0).

Po tych spotkaniach kpt. Cebes oświadczył, że w drużynach żadnych zmian nie będzie.

Odmłodzona repr. Węgier

dokończenie ZE STR. 1

lizujących ze sobą drużynach. Szilagyi jest doskonałym przebojowcem, lecz niechętnie decyduje się na grę zespołową. To samo zresztą dotyczy także i Puskasa. Najbardziej zespołowym graczem ataku będzie zapewnie Babolcsay.

ŚRODKOWA TRÓJKA

Środkowa trójka napadu niechętnie zatrudnia skrzydła. Nie można powiedzieć, aby Węgrzy grali nowocześnie. Styl ich gry jest raczej mieszany. Nie hołdują podaniom po przekątnej, każde skrzydło stara się raczej samodzielnie przeprowadzić akcję.

CENNE RADY

Polska jedenastka będzie miała szanse na uzyskanie honorowego wyniku, jeśli zastosuje następującą metodę:

unieszkodliwić przede wszystkim obu łączników, którzy są duszą napadu oraz członkami słynnego magicznego kwadratu. Olbrzymią większość ataków inicjują właśnie oni, cofając się także często do tyłu po piłkę. Poza tym atak polski powinien jak najwięcej strzelać do bramki z daleka, a nie oczekiwać dogodnej sytuacji podbramkowej, których zapewnie będzie miał bardzo niewiele.

Polacy powinni atakować raczej gwałtownymi zaskakującymi wypadami, stosując stale zmiany pozycji, a przede wszystkim lansować grę płaską, która nie odpowiada węgierskim przeciwnikom. Poza tym bardzo ważną rzeczą są podania po przekątnej, którymi łatwo można spowodować zamieszanie w defensywie węgierskiej.

W. Wieromiej

FSGT — ZS Kolejarz 43:30

Zła taktyka Polaków przyczyną przegranej

POZNAŃ, 31.5 (Tel. wł.). Na pięknie udekorowanym flagami Polski i Francji boisku poznańskiego Kolejarza odbyło się międzynarodowe spotkanie koszykówki między robotniczą repr. Francji (FSGT) a reprezentacją Zrzeszenia Sportowego Kolejarz zakończone zasłużonym zwycięstwem FSGT 43:30 (25:13).

Mecz rozpoczął się atakami Kolejarza, który po chwili prowadzi z rzutu Fęglerskiego 2:0. Francuzi odpowiadają natychmiast kontratakami, które w rezultacie przynoszą im prowadzenie 13:2.

Kolejarze w tej części meczu grają b. nerwowo i nieproduktywnie, zaprzepaszczając najdogodniejsze pozycje. Dopiero wejście na boisko Ruszkiewicza wprowadza pewien ład wśród piątki poznańskiej. Akcje Kolejarzy stają się bardziej celowe i w konsekwencji pozwalają im na zmniejszenie różnicy punktowej na początku II połowy meczu do 7.

Na skutek 4 osobistych Ruszkiewicz niestety musiał opuścić boisko. To samo spotkało nieco później Kolaśniewskiego I i Jarczyńskiego. Wejście na boisko rezerwowych wniosło do gry większą bojowość, jednak zawodnicy rezerwowi mało rutynowani nie mogli sprostać przeciwnikowi, który w końcowym zrywie, dzięki doskonałym zagraniom, podciągnął do stanu 43:30.

Drużyna FSGT zademonstrowała grę na dobrym poziomie technicznym przewyższając naszych zawodników przede wszystkim szybkością i dobrym kryciem, co uniemożliwiło Kolejarzom dojście do strzału. Wyróżnili się w FSGT Goglia, Babbi, Monclar i Marchionni. Ponadto do całości dostroili się Talbot i Duche.

Drużyna polska zagrała słabo. Przede wszystkim rozwiązała mecz źle taktycznie. Zbyt długo grała pierwsza piątka Kolejarza poznańskiego, która naprawdę słabo strzelała. Dalej, Kolejrze nie umieli odpowiedzieć na tempo narzucone przez Francuzów, pozwalając się zepchnąć do defensywy. Poza Ruszkiewiczem i pracowitym Jarczyńskim trudno kogoś wyróżnić. Nawet as Kolejarza Grzechowiak zagrał poniżej swych możliwości. Również Fęglerski nie dopisał, zwłaszcza w kryciu szybkiego Monclara.

Sędziowie Chuard (FSGT) i mgr Kowalski zbyt drobiazgowi, co doprowadziło do tego, że 3 Polaków musiało przedwcześnie opuścić boisko.

Punkty dla FSGT zdobyli: Goglia — 11, Monclar — 10, Babbi — 7, Marchionni — 5, Talbot — 4, Coustal, Duche i Burguier po 2. Dla Kolejarza: Fęglerski — 8, Grzechowiak — 6, Jarczyński — 5, Ruszkiewicz — 4, Kolaśniewski I — 2, Wawro — 2, Bayer, Kolaśniewski II i Zagórski — po 1 (E. Ol.).

CRZZ — FSGT 12:4

Sportowe zbratanie na ringu w Szczecinie

SZCZECIN, 1.6. (Tel. wł.) — CRZZ — FSGT 12:4. Woźniak (P) wygrał z Treille, Izydorczyk pokonał Thiberta, Ciupka pokonał Morestina, Brzeziński wygrał z Capelle, Sadowski zremisował z Mondino, Grzywocz II zremisował z Danglot, Sznajder przegrał z Michelem, Grzelak wygrał z Grenier. W ringu walki prowadził Neuding. Punktowali Lefevre, Lisowski i Łaukedrey. Widzów rekordowa ilość — 10 tys.

Najładniejszą walkę stoczyli Woźniak z Treille. Bardzo podobał się publiczności Grzelak, który wysoko wygrał z Grenier. Zaimponował on szybkością i celnością ciosów. Nieźle walczył też Grzywocz II, który zdaniem wielu został pokrzywdzony. Sadowski walczył dobrze w I i II rundzie, ale w III dał się zepchnąć do defensywy, wykazując braki w treningu i kondycji. Z Francuzów najbardziej podobali się: Treille, Michele i Mondino.

Zawodników francuskich przywitał przedstawiciel CRZZ Boski, który powiedział m. in.: — Z wami, towarzysze Francuzi, od dawna już zadzierżgnęliśmy przyjacielskie stosunki, jakie łączą dwa nasze narody w walce o pokój i postęp. Dzisiejsze nasze zawody nie będą tylko walką o punkty, lecz również spotkaniem, które dokumentuje naszą solidarność w walce o pokój na świecie".

Na zakończenie ob. Boski wzniósł okrzyki na cześć francuskiej klasy robotniczej, jej wodza Thoreza i na cześć pokoju.

Przemawiał również przedstawiciel CRZZ Nieporęb, a w imieniu gości odpowiedział kierownik ekipy Rousseau. Zawodnicy Woźniak i Treille odczytali pozdrowienia sportowców dla Stałego Komitetu Obrońców Pokoju w Sztokholmie.

Wyniki z Poczdamu i Magdeburga

PŁYWANIE — MAGDEBURG

KOBIETY:

100 m grzb.: — 1) Schmidt (NRD) — 1:22,6; 2) Ullrich, NRD — 2:28,1.

200 m klas.: — 1) Dobranowska (Pol.) — 3:08 (rekord Polski), 2. Schöming, NRD — 3:16,1.

200 m dow.: 1. Gyenge, Węg. — 2:36,9; 2. Grossman, NRD — 2:44,6; 3. Dzikówna, Pol. — 2:52,5 (rek. Polski).

100 m dow.: — 1. Gyenge, Węg. — 1:11,9.

MĘŻCZYŹNI

100 m grzb.: — 1. Kriukow, ZSRR — 1:11,2; 2. Abicht, NRD — 1:13,4; 3. Pirr, NRD — 1:14,2; 4. Jabłoński, Pol. — 1:15.5.

100 m motyl. — 1. Mieszkow, ZSRR — 1:07,2; 2. Giera, NRD — 1:12,6.

200 m dow.: — 1. Uszakow, ZSRR — 2:11,5; 2. Miller, NRD — 2:19,7; 3. Procel, Pol. — 2:21,3; Ludwkowski, Pol. był szósty — 2:22,7.

200 m klas.: — 1. Tumpek, Węg., — 2:42,8; 2. Giera, NRD — 2:48; 3. Gottfried, NRD — 2:49; 4. Nikodemski — 2:50,7 (rek. Polski).

3×50 dow.: — 1. ZSRR (Mieszkow, Kriukow, Uszakow) — 1:22,6; 2. NRD — 1:24,3; 3. Polska — 1:27.

LEKKOATLETYKA — POCZDAM

MĘŻCZYŹNI

100 m — 1. Karakulow, ZSRR — 10:8; 2. Stawczyk, Pol. — 10,9, 3. Birkenmayer NRD — 11,0.

200 m — 1. Sucharew, ZSRR — 22,1; 2. Mach, Pol. — 22,2; 3. Latina, NRD — 22,7.

400 m — 1. Komarow, ZSRR — 50,1; 2. Baslack, NRD — 50,5; 3. Latina. NRD — 50,8.

1.500 m — 1. Garay, Węgry — 2:33.

110 m pł. — 1. Litujew, ZSRR — 15,1; 2 .Bemm, NRD — 15,8.

Tyczka — 1. Kniaziew, ZSRR — 400; 2. Baltzer, NRD — 360.

Wzwyż — 1. Iliasow, ZSRR — 193; 2. Hardwig, NRD — 180.

Kula — 1. Adamczyk, Pol. — 13,93; 2. Schmidt, NRD — 13,48.

Dysk — 1. Adamczyk, Pol. — 41,28; 2. Echoldt, NRD — 38,64.

KOBIETY:

100 m: — 1. Duchowicz, ZSRR — 12,3; 2 Lochacz, Węgry — 12,6; 3. Cieślikówna — 13,0.

200 m — 1. Lochasz, Węgry — 27,0; 2. Quastov, NRD — 27,7.

80 m pł. — 1. Czudina, ZSRR — 11,7, 2. Gyarmati, Węgry — 11,8; 3. Feibl, NRD — 13,1.

W dal — 1. Czudina, ZSRR — 585; 2. Gyarmati, Węgry — 582, 3. Junghaus — NRD, — 542.

Oszczep — 1. Smirnicka, ZSRR — 50,70; 2. Zeist, NRD — 35,15.

Kula: — 1. Toczenowa, ZSRR — 14,33; 2. Peter, NRD — 11,53

150 juniorów na mistrzostwach Dolnego Śląska

WROCŁAW. Na stadionie Stali rozpoczęły się w czwartek indywidualne mistrzostwa bokserskie juniorów Dolnego Śląska. Zawody te, do których napłynęła rekordowa ilość — 150 zgłoszeń ze wszystkich klubów dolnośląskich, wzbudziły duże zainteresowanie.

Jeśli kondycja i nerwy nie zawiodą to może być niespodzianka
ale wielkim faworytem są Węgry

CZY wygramy z Węgrami — to pytanie, które niepokoi dzisiaj setki tysięcy amatorów piłki nożnej w Polsce. Pytanie aktualne, w którym wyraża się tęsknota kibiców polskich do lepszego, skuteczniejszego i osiągającego większe sukcesy na arenie międzynarodowej futbolu.

Z takim właśnie pytaniem udałem się do sztabu PZPN w Warszawie przy Al. Stalina. Nim dostałem się do środka, musiałem jak wielbłąd przez ucho igielne przeciskać się przez tłumy kibiców, którzy zatarasowali schody i przejścia w oczekiwaniu na biletu.

— Gdzie się pchacie! Do kolejki! — uczono mnie porządku. Tłumaczenia, że jestem dziennikarzem nie pomogły.

— Tu takich dziennikarzy było już kilkudziesięciu! Każdy mówi, że dziennikarz, a potem bierze bilety i w nogi, a my musimy czekać!

Nie było rady. Stanąłem w kolejce i cierpliwie, krok za krokiem, przybliżałem się do upragnionego „sezamu".

CZY SPRAWIĄ LANIE?

W kilku minut później nie żałowałem już straty czasu. Kibice tłoczący się po bilety rozmawiali oczywiście tylko o meczu.

— A ja ci mówię, że sprawią nam solidne bańki!

— Zobaczysz, że nie! Nasze chłopaki są w tym roku w lepszej formie, a Węgrzy przecież przegrali z Austrią!

— Co gadasz! Węgrzy pokażą jak trzeba grać w piłkę, a i w słabej formie wystarczą na naszych!

Opinia jest na ogół zgodna: przegramy.

— Czy rzeczywiście musimy ponieść porażkę?

— Napiszcie, że mamy szanse — mówi jeden z wiceprezesów PZPN — trzeba chłopcom stworzyć odpowiedni klimat!

Osobiście nie wiem, czy papierowa wojna może zaważyć na wyniku spotkania. Gdybyśmy napisali, że zwyciężamy Węgrów, to co? Daliby sobie strzelić odpowiednią porcję bramek? Na pewno nie!

BILETÓW NIE MA

Opinia kibiców, jak już wspomnieliśmy, jest zgodna — przegrywamy. Mimo to ludzie tłoczą się po bilety, a Giełda (nie czarna, lecz pezetpenowska), zachrypła i wybladła, sennym głosem odpowiada w słuchawkę:

— Nie mamy, nie damy, nie możemy...

Dlaczego amatorzy piłkarstwa, mimo perspektywy porażki, z takim zapałem szturmują siedzibę PZPN? Bo spragnieni są dobrego wydania piłki nożnej i niewątpliwie ujrzą je w wydaniu naszych węgierskich przyjaciół.

Tak więc dochodzimy do sedna sprawy. Czterdzieści parę tysięcy widzów, którzy będą mieli szczęście wydostać bilety, z góry nastawionych na porażkę własnej drużyny, pragnie jednak ładnej gry i tej ładnej gry musimy wymagać od naszych reprezentantów. Nikt na pewno nie gwizdnie, jeśli Borucz puści jedną czy drugą bramkę, nikt nie będzie miał za złe Cieślikowi, że pomocnik węgierski odebrał mu piłkę. Ale Borucz musi pamiętać, że gra jego powinna być ofiarna i zdecydowana, a Cieślik nie może rezygnować z piłki nawet w najbardziej niedogodnym dla siebie momencie.

PO RAZ 13

Wiedząc dokładnie, że goście biją nas techniką, taktyką, szybkością i strzałami, musimy handicap ten nadrobić ambicją i wytrzymałością, które pozwolą na utrzymywanie możliwie wyrównanej gry do końcowego gwizdka.

Już dwanaście razy spotykaliśmy się z pierwszą jedenastką Węgier i tylko trzykrotnie odnieśliśmy zwycięstwa. Trzynaste spotkanie nie napawa optymizmem i chyba nie przyniesie pecha gościom. Z czym wychodzimy na boisko?

Jak zawsze, z ambicją, wolą walki i dobrą kondycją. W „arsenale" mamy jeszcze kilku zawodników, którzy klasą nie ustępują wiele najlepszym Węgrom. I to wszystko, zresztą nie wiele. Węgierski arsenał środków walki jest najbardziej urozmaicony: granicząca z żonglerką technika, niebezpieczne posunięcia taktyczne, zaskakujące strzały, szybkość — to są atuty przed którymi ugięła się drużyna mistrza olimpijskiego Szwecja (0:5) i wiele, wiele innych imprez piłkarskich.

Pamiętam dokładnie mecz Polska B — Węgry B w Gdańsku w roku ubiegłym. Reprezentanci nasi walczyli niesłychanie ambitnie, do przerwy wynik był bezbramkowy. W czasie pauzy zaczęto już liczyć na zwycięstwo naszych barw. Jednak płuca i serce mają swą określoną wytrzymałość. Każdy z Polaków biegał trzy razy więcej od Węgrów, bo ustępował im technicznie, a co za tym idzie musiał dochodzić do niedokładnych podań, musiał gonić piłkę po złym stopingu, szarpał siły w pułapkach offsidowych, w które z dziecinną łatwością zapędzali nas obrońcy węgierscy. W rezultacie przegraliśmy 0:3, a po meczu chłopcy byli bardzo rozżaleni i nie potrafiąc samokrytycznie ocenić własnych braków spychali winę za porażkę na sędziego, jakieś pojedyncze sytuacje itp.

PRAWDOPODOBNIE... WYGRAJĄ

W Debreczynie było jeszcze gorzej, bo w tym samym dniu pierwsza drużyna przegrała 2:8. Po dwu tych porażkach nikt nie miał specjalnego żalu do zawodników. Grali tak jak umieli, a że Węgrzy umieli więcej, więc wygrali.

Wygrają najprawdopodobniej i teraz. Chodzi jednak o to, by różnica bramek nie była zbyt rażąca. By tak się stało, piłkarze polscy, tak w Warszawie, jak i na Węgrzech muszą pamiętać o kilku zasadach:

Po pierwsze — ani przez chwilę nie lekceważyć krycia swego przeciwnika. Odnosi się to nie tylko do defensywy, lecz i do ataku, gdyż tylko w tym wypadku można uniknąć pułapek offsidowych.

Po drugie — szafować ostrożnie siłami. Trzeba pamiętać, że Węgrzy nawet w ciągu piętnastu minut potrafią strzelić kilka bramek i dlatego kondycja musi dopisać do końca.

Po trzecie — grać raczej dołem niż górą, bo przeciwnicy znani są z doskonałego główkowania.

Po czwarte — bodaj najważniejsze, nerwy do końca muszą być trzymane na wodzy. Reprezentanci Polski powinni pamiętać, że nikt nie oczekuje od nich cudów, ale też nie wolno im zapomnieć, że muszą grać do końca ambitnie.

Po straconej bramce nie wolno załamać się nerwowo, lecz grać dalej tak, jak poprzednio — śmiało, z fantazją i myślą o jak najlepszym rezultacie. A wtedy, mimo porażki, schodzącym do szatni zawodnikom zgotuje publiczność żywiołową owację.

W. GOŁĘBIEWSKI

12 razy
Polska - Węgry

1921	Budapeszt	0:1 (0:1)
1922	Kraków	0:3 (0:2)
1924	Paryż	0:5 (0:1)
1924	Budapeszt	0:4 (0:3)
1925	Kraków	0:2 (0:0)
1926	Budapeszt	1:4 (0:3)
1929	Poznań	5:1 (1:1)
1930	Budapeszt	1:3 (0:1)
1936	Berlin	3:0 (2:0)
1939	Warszawa	4:2 (1:2)
1948	Warszawa	2:6 (1:3)
1949	Debreczyn	2:8 (0:4)

Odstąp pan jeden bilet...

CZYTELNIK, który studiuje wszystkie artykuły „Przeglądu Sportowego" przed meczem z Węgrami gorzko uśmiechnął się i po chwili pewnym tonem orzekł:

— Przegramy 2:5!

Nasz goniec redakcyjny, Jurek B., grający w piłkę w C-klasowym klubie, z miną największego znawcy skrytykował następnie skład reprezentacji. Najmniej podobało mu się zestawienie napadu.

— Jak jest w piątce jeden skrzydłowy (Mordarski), to mogliby go już wstawić na środek napadu. Wtedy każdy z naszych grałby w reprezentacji na innej pozycji, niż w klubie. Można by lepiej usprawiedliwić później brak współpracy w linii ataku.

Ponure przepowiednie i krytyczny sąd o reprezentacji wydany w redakcji, nie zniechęciły mnie od wybadania nastrojów pozaredakcyjnych.

Natknąłem się na znajomego, zajmującego stanowisko inspektora KF, w jednym z zrzeszeń sportowych, Eugeniusza P.

— Słuchajcie kolego, jak to jest z biletami u was?

— U nas? Bardzo źle! Dostaliśmy 400 biletów ulgowych na miejsca stojące i 27 na siedzące.

— Czy bilety te trafią do kół sportowych?

— Może trafią...

— Co to znaczy może!?

— Bo my nie zajmujemy się rozdziałem, tylko Związki Zawodowe. Bilety dostaną rady zakładowe i skąd ja mogę wiedzieć, kto otrzyma bilet. Wiem tylko, że co setny członek związku zawodowego będzie oglądał mecz, bo mamy 40.000 członków.

— A ilu jest zrzeszonych w kołach sportowych?

— Około 3.000. Taki rozdział biletów zniechęca nam wiele osób do pracy w kole. Są obowiązki, a przywilejów żadnych.

Nie chcąc poruszać tematu, który nadaje się do oddzielnego omówienia, zapytuję o horoskop.

— Przegramy 2:5!

Czyżby wszyscy sportowcy umówili się na przewidywanie tego wyniku. Warto sprawdzić.

Spotykam przedwojennego piłkarza, pracownika Elektrowni. Narzeka on na wadliwą organizację rozdziału biletów.

— Na 3.500 pracowników rada zakładowa otrzymała 20 biletów. Jak tu można marzyć o dostaniu się na mecz.

— Przepraszam, jaki wynik pan przewiduje?

— 2:5. Podkreślam, nie omyliłem się jeszcze w przewidywaniach przed meczami międzypaństwowymi.

Zabrakło mi ochoty do badania dalszych osób. Zwłaszcza, że gdy powiedziałem o co idzie i w jakim celu, zawsze proponowano mi, bym odstąpił jeden bilet, a ja jeszcze nie posiadam biletu dla siebie, choć pragnę zobaczyć mecz, bo wierzę, że przepowiednie mych interlokutorów nie spełnią się. A nawet, gdybyśmy przegrali 2:5, mecz warto oglądać.

(S. S.)



Ostatnie galopy piłkarzy przed spotkaniem z Węgrami. Reprezentanci z zapałem wykonują wszystkie ćwiczenia. Oto marszobieg w wykonaniu: Cieślika, Bożka, Gracza, Sąsiadka, Dybały, Barana, Jandudy, Gędłka, Barwińskiego, Suszczyka, Borucza, Janika, Łącza i trenera Koncewicza.
Foto E. Franckowiak — API

Bilans piłkarski

Węgier

spotkań	— 276
zwycięstw	— 140
remisów	— 57
porażek	— 79
st. bramek	— 735:526
przeciwników	— 28

Polski

spotkań	— 117
zwycięstw	— 39
remisów	— 23
porażek	— 55
przeciwników	— 22
st. bramek	— 245:272

Zainteresowanie: 67.000
miejsc: 7.300

67.000 osób zgłosiło do PZPN zapotrzebowanie na miejsca siedzące na trybunach. A miejsc jest tylko 7.300!

Fakt ten podkreśla dobitnie konieczność posiadania przez stolicę porządnego, reprezentacyjnego stadionu, który pomieścić może co najmniej 50.000 osób na miejscach siedzących.

Ale i z tak zwanymi „stojakami" też bieda! Bilety na miejsca siedzące sprzedaje tylko PZPN (Al. Stalina 22). Od chwili rozpoczęcia sprzedaży, to jest od środy, sprzedano ogółem 35.400 sztuk. W zapasie zostało tylko 4.600 biletów, a ogonki chętnych nie wykazują wcale tendencji do zmniejszenia.

Mecz transmitowany będzie w trzech językach: węgierskim i polskim — cały przebieg oraz angielskim w wyjątkach.

Sędzia Nemcovsky (CSR) nie mógł przybyć do Polski, a w tej sytuacji do ostatniej chwili nie udało się ściągnąć żadnego innego arbitra zagranicznego.

PZPN uzgodnił z Węgrami, że przywiozą oni ze sobą jednego sędziego, który po uzgodnieniu będzie mógł zostać arbitrem spotkania. Jeśli Węgrzy będą woleli, by obowiązki arbitra sprawował sędzia polski, to do dyspozycji znajdą się w Warszawie ob. Michalik, Przybysz i Bukowski, a więc sędziowie międzynarodowi.

Dla widzów jeszcze jedna ważna uwaga: przed wejściami na stadion nie należy posługiwać się żadnymi legitymacjami. Na trybuny i miejsca stojące wpuszczeni będą posiadacze biletów, bądź zaproszeń.



Debiutujący w reprezentacji (jako rezerwowy) Dybała w efektownym skoku przez „płotki". Zanim piłkarze zgrupowani na obozie zobaczyli piłkę, musieli wykonać szereg ćwiczeń gimnastycznych.
Foto E. Franckowiak — API

3:1 wygramy z Węgrami
woła Gracz... jak zwykle
„Przegląd" w obozie piłkarzy

PIŁKARZE przygotowujący się do meczu z Węgrami „zakonspirowali się" przed natrętnymi kibicami w ośrodku WKKF przy ul. Rozbrat. Dotychczas wszystkie obozy przed spotkaniami międzypaństwowymi zgrupowane były na stadionie W. P., na którym jednak brak było piłkarzom takich udogodnień jakie mają obecnie w WKKF. W środę na obozie znajdowało się 14 reprezentantów: Borucz, Gędłek, Barwiński, Janduda, Suszczyk, Wieczorek, Baran, Cieślik, Bożek, Gracz, Łącz, Dybała i... Sąsiadek.

— Przecież Sąsiadek został wyznaczony na miejsce Trampisza do drugiej reprezentacji — pytamy ze zdziwieniem trenera PZPN Koncewicza.

— Tak jest. Ale zanim zapadła decyzja Sąsiadek był już u nas i teraz przyłączy się do kolegów, którzy z Krakowa odlecą do Budapesztu. Brak nam Parpana i Glomy, którzy składają egzaminy i zjawią się w Warszawie dopiero w sobotę. Mordarski pdzyjedzie już w czwartek (Już jest — przyp. red.).

BIEDNY WIECZOREK

Oprócz Wieczorka wszyscy na obozie cieszą się pełnym zdrowiem. Wieczorkowi zrobił się czyrak w nosie i leczy się penicyliną. Trener Koncewicz zapewnia, że do niedzieli z czyraka nie będzie śladu i Wieczorek będzie mógł grać.

Nastrój na obozie jest beztroski. Ktoby wszedł przypadkowo do sali zamieszkałej przez piłkarzy, mógłby pomyśleć, że czeka ich bardzo łatwy mecz, o wynik którego są zupełnie spokojni.

— Wszyscy moi pupilkowie — mówi trener Koncewicz — odgrażają się w rozmowach między sobą, że w tej nierównej walce pójdą va banque.

Korzystając z przychylnej atmosfery staramy się wybadać piłkarzy co sądzą o wyniku niedzielnego spotkania. Żadne namowy jednak nie pomagają. Reprezentanci milczą jak grób, kiedy zwracamy się do nich z najmniejszą wzmianką o meczu. Jeden tylko Gracz nie uląkł się i krzyknął na cały głos.

— Ja się tam nie boję. Możecie napisać, że będzie 3:1 dla Polski.

Oświadczenie to przywitał gromki wybuch śmiechu jego kolegów.

— Mieciu przecież ty taki sam wynik podajesz przed każdym meczem.

— Przed każdym, jak przed każdym. Robię to dopiero trzeci raz a przecież wiadomo, że do trzech razy sztuka — zareplikował Gracz.

A jakie jest pana zdanie? — zwracamy się z kolei do trenera Koncewicza.

— Ja mam dobre przeczucia. Zawsze kiedy „z góry byliśmy skazani na zagładę" graliśmy bardzo dobrze. W meczu z Albanią nieźle wypadła obrona, z Rumunią we Wrocławiu zupełnie dobrze wypadł atak. Dlaczego więc teraz nie ma zagrać dobrze cała drużyna?

Sądząc z tajemniczych min i niedomówień, piłkarze przygotowują jakąś niespodziankę.

W czasie trwania obozu piłkarze będą trenowali tylko dwa razy. Pierwszy trening odbył się już w środę a drugi nastąpi w piątek. Codzień pupilkowie Koncewicza przechodzą zaprawę gimnastyczną, zbierają się na pogadankach piłkarskich i kulturalno-cświatowych oraz mają... dużo czasu wolnego, przeznaczonego na odpoczynek.

JAKI OBÓZ

— Dziś sytuacja jest zupełnie inna niż w latach 47 i 48 — mówi trener Koncewicz. W klubach zaczynają uczciwie trenować i nie ma tego, że piłkarz przyjeżdża na obóz zupełnie nieprzygotowany. Nam pozostaje tylko dopilnować sportowego trybu życia, nastawić psychicznie do tak ciężkiego meczu, na treningu zgrać ze sobą zawodników i to jest właściwie wszystko co w przeciągu kilku dni można zrobić.

— A jakie jest pana zdanie. Czy przed takim meczem należało by zorganizować dłuższy obóz, czy też te parę dni wystarczy.

— Jeżeli miałbym wolną wolę, to osobiście urządzałbym obozy dłuższe, na przykład trzy lub czterotygodniowe. Z tym wiążą się jednak olbrzymie trudności natury technicznej. Tak np. zawodnicy wyjeżdżają na mecze ligowe i obóz mija się z celem.

Dla przykładu podam obóz w Nowym Targu. W piątek piłkarze wyjeżdżali na mecze a wracali dopiero we wtorek, tak że właściwie obóz trwał 2 dni w tygodniu. Ale 3-tygodniowy obóz szkoleniowy — kondycyjny dałby bardzo wiele.

— Czy chłopcy są zadowoleni ze zmiany kwatery obozowej?

— Naturalnie. Tutaj mamy znacznie lepsze warunki. Na miejscu jest świetlica. pływalnia i sala wykładowa. Wszędzie panuje czystość, żeby tylko jeszcze pomieszczenie było obszerniejsze — warunki byłyby idealne.

SUFIT NA GŁÓWKĘ...

Rzeczywiście wszyscy piłkarze mieszkają w jednej długiej ale bardzo wąskiej sali, gdzie wysoki człowiek musi uważać, aby nie uderzyć głową w sufit A przecież pamiętamy, że sędziowie koszykówki mieszkali w WKKF w czterech wygodnych salach piętro niżej.

Korzystając z wolnego czasu cała ekipa wybrała się we czwartek do „Syreny" na „Wodewil warszawski" a w piątek już wspólnie z piłkarzami węgierskimi, reprezentanci wybierają się na „Krakowiaków i Górali".

Wyjście piłkarzy na trening to prawdziwa sensacja. Już przed siedzibą WKKF zebrała się spora gromadka miłośników piłki eskortując zawodników na stadion. Na stadionie tłum niczym przed meczem.

Znaczna część treningu poświęcona była ćwiczeniom gimnastyczno-biegowym i dopiero po dłuższym czasie zaprawy piłkarze dostali piłkę „do nogi".

Wszyscy bez wyjątku trenują z zapałem a każda wskazówka trenera jest natychmiast wykonywana. Widać, że reprezentanci mimo powierzchownej beztroski, będą się starali wypaść na tle Węgrów jak najlepiej.

L. S. CERGOWSKI

P. S. Odnośnie przewidywań wyniku 3:1 przez Miecia Gracza, podpisany czuje się w obowiązku zaznaczyć, że kiedy tylko robił reportaż z obozu piłkarskiego przed meczem międzypaństwowym, wynik zawsze brzmiał korzystnie dla Polski, mimo pesymistycznych przepowiedni. Tak było w 48 r. z CSR (3:1) i tak było w 49 r. z Bułgarią (3:2). A może tak będzie również z Węgrami w 50 r.?

Reprezentacja B
w mieście przodowników pracy

SPOTKANIE naszej repr. B odbędzie się w Diosgyoer — mieście przodowników pracy. Od paru tygodni wre tam gorączkowa praca nad stadionem piłkarskim, który pomieści 18—20 tys. widzów. Stadion ten wg nadesłanych meldunków, ukończony został 1 czerwca. Zainteresowanie meczem repr. B w Budapeszcie jest bardzo duże, tak że węgierski Orbis uruchamia specjalne pociągi i autobusy, które dowiozą wszystkich miłośników futbolu do Diosgyoeru.

Wspólni przeciwnicy

	Węgier					Polski				
	gier	zw.	rem.	por.	st. br.	gier	zw.	rem.	por.	st. br.
Albania	2	1	1	0	3: 0	2	1	1	0	2: 1
Anglia	6	1	0	5	8: 33	1	1	0	0	5: 4
Austria	93	43	20	30	219:198	5	3	0	2	10: 10
Belgia	2	1	0	1	3: 3	4	1	1	2	6: 6
Bułgaria	6	5	0	1	26: 5	3	1	2	0	7: 6
C. S. R.	19	10	5	4	43: 31	11	1	1	9	14: 27
Finlandia	3	3	0	0	11: 2	6	4	1	1	18: 9
Francja	7	4	1	2	24: 9	1	0	0	1	0: 4
Irlandia	5	2	3	0	14: 11	2	1	0	1	8: 3
Jugosławia	9	4	3	2	15: 13	13	5	1	7	32: 38
Niemcy	18	7	6	5	43: 40	5	0	1	4	4: 12
Norwegia	1	1	0	0	6: 0	4	1	1	2	9: 11
Rumunia	7	6	1	0	29: 5	13	1	7	5	20: 23
Szwajcaria	24	17	2	5	81: 38	2	0	2	0	4: 4
Szwecja	16	9	4	3	43: 33	11	5	1	5	24: 28



GROSITS



BORZSEI

Obrazek, jakich było wiele w dniu Święta Ludowego

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

CZĘSTOCHOWA, w maju.

NOWIUTKA biała piłka zatacza łuk w powietrzu, błyszcząc w wiosennym słońcu. Wiesław Strzelczyk przyjmuje ją zgrabnie, potem dośrodkowuje. Piłkę bierze na nogę Antoni Kopytkiewicz i — sensacja, co się zowie: Ludowy Zespół Sportowy Mstów prowadzi z Unią Rudniki 1:0! Brawom nie ma końca.

— Patrzcie — rzecze wójt, podkręcając wąsa — Fajnie grają nasze chłopaki! A ten Antek, to ci jucha, zasunął im tego fudbola, anim się nie obejrzał.

Mecz toczy się na mstowskich błoniach, z których, jak mówią miejscowe kroniki, wyruszał niegdyś Jan Sobieski, na wyprawę wiedeńską.

MARIAN Warwas jest górnikiem kopalni rudy żelaznej, zaś Franciszek Kijak — traktorzystą państwowego gospodarstwa rolnego w Małusach Wielkich pod Olsztynem Częstochowskim.

Pierwszy, w ciągu całego tygodnia wdzierał się w głąb pokładu syderytu ilastego, wyrywając zeń kawały cennej rudy i wyrabiając codzień ok. 170 proc. normy w ramach zobowiązania długofalowego. Drugi bronował rolę, aby pod jesień wydała żywność dla ludzi fabryk.

Obaj spotykają się dziś na boisku jako kapitanowie drużyn Górnik Konopiska i LZS Olsztyn, które oto już za chwilę walczyć będą w braterskim meczu w ramach Święta Ludowego.

Mecz toczy się u podnóża góry, na szczycie której wznosi się wiekowa baszta i mury zamczyska olsztyńskiego.

Baszta i stare, zmurszałe mury dziwią się. Takiego widowiska nie oglądały jeszcze...

W JANOWIE nad Złotym Potokiem, zwanym „ojczyzną polskich pstrągów", panuje podniecenie. Cała ludność ciągnie na boisko tutejszego ludowego zespołu sportowego, aby przyjrzeć się, jak miejscowe chłopaki będą grać z drużyną częstochowską — Stalą.

Janów nie przeżywa zbyt wielu emocyj. Czasem zajrzy tutaj kino objazdowe, czasem jakiś zespół świetlicowy, a najczęściej — to łamacz sztab żelaznych, „mistrz europejskiego kontynentu" — Francesko Bujdolini.

Ale dzisiaj, to co innego. Zobaczy się swoich chłopaków. Niech pokażą, co potrafią! A nuż nie będą gorsi od tych z miasta? Co? Niemożliwe? Ho, ho! Niejednego zucha wydał Janów.

Tysiąc widzów, jak obszył, otacza boisko, gdy rozpoczyna się mecz. Przez dziewięćdziesiąt minut przeżywają oni emocje, gdy losy meczu ważą się, przechylając wreszcie na korzyść przyjezdnych.

Jednakże postawa chłopców z Janowa była tak dzielna i porywająca, że stali się oni prawdziwymi bohaterami, a cały Janów został zdobyty dla piłkarstwa i sprawy pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego.

PIŁKARZ LZS Mstów, Wiesław Strzelczyk mówi: — W sojuszu robotników i chłopów widzę przyśpieszenie budowy Nowej Polski i marszu do Socjalizmu.

Prezes LZS Mstów, Piotr Cierpiałowski: — Chłop i robotnik związani są ze sobą w swojej pracy i wysiłku przy odbudowie zniszczonego kraju, budowie sprawiedliwej Polski Socjalistycznej i w akcji na rzecz Pokoju.

Mieczysław Trajdos, piłkarz Unii Rudniki, ślusarz Wytwórni Związków Nieorganicznych: — My pracujemy w fabrykach, chłopi na roli, ale stanowimy całość i w tej całości jest siła mas pracujących oraz dobrobyt naszej Ludowej Ojczyzny.

Marian Warwas, górnik kop. rudy żelaznej: — Przyjechaliśmy do Olsztyna, aby w dniu Święta Ludowego zagrać z tutejszymi piłkarzami i podkreślić wspólnotę sportowców robotniczych ze sportowcami wiejskimi w dziele budowania Sportu Ludowego.

Piłkarz LZS Janów, Maciej Ciach: — Jesteśmy wdzięczni sportowcom z miasta, że w dniu naszego Święta Ludowego przyjechali do nas. Dali tym dowód, że przyjaźń sportowa robotniczo - chłopska nie istnieje tylko na papierze. Sojusz mas chłopskich i robotniczych, który prowadzi Polskę Ludową ku potędze, tak jak Pokój, poprowadzi całą ludzkość ku szczęściu i dobrobytowi.

Stefan Gajos

Zenit na czele Ligi ZSRR

OSTATNIE mecze o mistrzostwo ligi ZSRR przyniosły wyniki:

Spartak Moskwa — Zenit Leningrad 0:0, Daugawa Ryga — Dynamo Tbilisi 1:1 (1:1), Dynamo Leningrad — Torpedo Moskwa 1:2 (0:1), Neftianik Baku — Lokomotiw Moskwa 1:2 (1:1), Szachter Stalino — Dynamo Moskwa 0:1 (0:0), Lokomotiw Charków — Spartak Tbilisi 0:1 (0:1), Skrzydła Sowietów Kujbyszew — Dynamo Jerywań 2:1 (2:1), CDKA Moskwa — Torpedo Moskwa 1:1 (0:0).

TABELA

1)	Zenit	13: 3	22:10
2)	Dynamo, Tbilisi	13: 7	19:11
3)	Skrzydła Sow.	12: 4	5: 1
4)	Spartak, Moskwa	12: 8	19: 6
5)	C. D. K. A.	12: 4	14: 6
6)	Lokomotiw, M.	12: 6	13:11
7)	Dynamo, Moskwa	10: 8	10: 8
8)	Dynamo, Leningrad	9: 9	12:12
9)	Daugawa, Ryga	9:11	8: 8
10)	WWS, Moskwa	8: 6	14:11
11)	Szachter	8:10	10:10
12)	Torpedo, M.	8:12	8:14
13)	Dynamo, Kijów	7: 9	8: 9
14)	Dynamo, Jerywań	7: 9	10:13
15)	Dynamo, Mińsk	7:13	15:20
16)	Torpedo, St.	7:11	10:19
17)	Spartak, Tbilisi	6:12	7:15
18)	Neftianik, Baku	5:13	7:17
19)	Lokomotiw, Ch.	5:15	6:16

II runda Ligi żużlowej

4 czerwca w II rundzie rozgrywek o mistrzostwo Ligi żużlowej odbędą się następujące spotkania:

W Rybniku: Unia Leszno — Budowlani Rybnik — Kolejarz Rawicz,

w Ostrowie Wlkp.: Związkowiec Warszawa — Stal Ostrów — Ogniwo Bytom,

w Łodzi: Ogniwo Warszawa — Ogniwo Łódź — Olimpia Grudziądz.

Terminarz spotkań o wejście do II Klasy Państwowej

ROZGRYWKI eliminacyjne mistrzów kl. A poszczególnych okręgów o wejście do II Klasy Państwowej będą w tym roku rozgrywane w czterech grupach.

Grupa I — Poznań, Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Pomorze.

Grupa II — Warszawa, Łódź, Olsztyn, Siedlce, Białystok.

Grupa III — Śląsk, Opole, Częstochowa, Kielce, Radom.

Grupa IV — Kraków, Zagłębie, Rzeszów, Przemyśl, Lublin.

Drużyny rozgrywać będą w swej grupie po dwa spotkania (mecz i rewanż). W wypadku uzyskani arównej ilości punktów przez dwie drużyny o pierwszym miejscu w grupie decydować będzie trzecie spotkanie, na neutralnym boisku, przyczym gospodarzem będzie PZPN. Gdyby równą ilość punktów uzyskały trzy lub więcej zespołów o pierwszym miejscu decyduje lepszy stosunek bramek.

Drużyny, które zajmą pierwsze miejsca w swych grupach awansują automatycznie do II ligi.

Terminarz spotkań przedstawia się następująco:

GRUPA I

2.7 Wrocław — Poznań; Gdańsk — Szczecin.
9.7 Pomorze — Gdańsk; Szczecin — Wrocław.
16.7 Gdańsk — Wrocław; Poznań — Pomorze.
23.7 Wrocław — Pomorze; Szczecin — Poznań.
30.7 Pomorze — Szczecin; Poznań — Gdańsk.
6.8 Poznań — Wrocław; Szczecin — Gdańsk.
13.8 Gdańsk — Pomorze; Wrocław — Szczecin,
20.8 Wrocław — Gdańsk; Pomorze — Poznań.
27.8 Pomorze — Wrocław; Poznań — Szczecin.
3.9 Szczecin — Pomorze; Gdańsk — Poznań.

GRUPA II

2.7 Olsztyn — Warszawa; Białystok — Łódź.
9.7 Łódź — Olsztyn; Siedlce — Białystok.
16.7 Warszawa — Łódź; Olsztyn — Siedlce.
23.7 Warszawa — Białystok; Łódź — Siedlce.
30.7 Siedlce — Warszawa; Białystok — Olsztyn.
6.8 Białystok — Warszawa; Siedlce — Łódź.
13.8 Olsztyn — Białystok; Warszawa — Siedlce.
20.8 Łódź — Warszawa; Siedlce — Olsztyn.
27.8 Warszawa — Olsztyn; Łódź — Białystok.
3.9 Olsztyn — Łódź; Białystok — Siedlce.

GRUPA III

2.7 Kielce — Częstochowa; Radom — Śląsk.
9.7 Opole — Kielce; Częstochowa — Radom.
16.7 Śląsk — Częstochowa; Opole — Radom.
23.7 Radom — Kielce; Śląsk — Opole.
30.7 Częstochowa — Opole; Kielce — Śląsk.
6.8 Opole — Śląsk; Radom — Częstochowa.
13.8 Częstochowa — Śląsk; Kielce — Opole.
20.8 Radom — Opole; Śląsk — Kielce.
27.8 Śląsk — Radom; Częstochowa — Kielce.
3.9 Opole — Częstochowa; Kielce — Radom.

GRUPA IV

2.7 Rzeszów — Kraków; Lublin — Przemyśl.
9.7 Kraków — Lublin; Zagłębie — Rzeszów.
16.7 Lublin — Rzeszów; Przemyśl — Zagłębie.
23.7 Kraków — Zagłębie; Rzeszów — Przemyśl.
30.7 Zagłębie — Lublin; Przemyśl — Kraków.
4.8 Kraków — Przemyśl; Lublin — Zagłębie.
13.8 Zagłębie — Przemyśl; Rzeszów — Lublin.
20.8 Lublin — Kraków; Rzeszów — Zagłębie.
27.8 Kraków — Rzeszów; Przemyśl — Lublin.
3.9 Zagłębie — Kraków; Przemyśl — Rzeszów.

Turniej wag ciężkich

Turniej wag ciężkich, projektowany przez PZB w czerwcu, nie odbędzie się w tym terminie. PZB postanowił przeprowadzić go w jesieni. Dokładny termin nie został jeszcze ustalony.

Dr. Śidorowicz w pogoni za Zatopkiem

dokończenie ze str. 1

TAK więc wprawdzie zobaczyłem Zatopka, lecz już po biegu, stojącego na czele pocztu sztandarowego, który uroczyście witał kolarzy, na mecie wyścigu pokoju. Pomimo tej serii niepowodzeń zawziąłem się i jednak postanowiłem zobaczyć Zatopka podczas biegu. W tym celu poprosiłem jednego z kolegów praskich, pod którego fachową opieką znajdował się Zatopek o skontaktowanie mnie z nim na treningu, co też uzyskałem.

JEST WRESZCIE...

Nie poszło to zbyt łatwo, ponieważ rekordzista świata jest osobą tak popularną w Czechosłowacji, że często musi startować w rozmaitego rodzaju biegach propagandowych poza Pragą. Wreszcie pewnego dnia otrzymałem telefoniczną wiadomość, że Zatopek tego dnia będzie trenował na Masarykowym Stadionie o godz. 14.

Oczywiście byłem na stadionie o pół godziny wcześniej, lecz Zatopek właśnie już przed chwilą rozpoczął trening. Widziałem trening wielu biegaczy, mistrzów świata, wiedziałem też z prasy, jak trenuje sam Zatopek, lecz to, co zobaczyłem wtedy na Stadionie Masaryka, przeszło wszelkie moje najśmielsze wyobrażenia o treningu biegów długich. Zatopek ubrany tylko w spodenki i trampki odbywał trening szybkościowy. Przebiegał on na trawie boiska stumetrówki w ten sposób, że po przebiegnięciu jednej zawracał i rozpoczynał następną itd. itd.

CZESKA LOKOMOTYWA

Początkowo z zaciekawieniem przyglądałem się sylwetce czeskiego fenomena. Wiele pisano na temat stylu Zatopka. Z własnej przeszło godzinnej obserwacji muszę stwierdzić, że popularny Emil biega stylem prymitywnym, dość twardo, lecz z żywiołową siłą, przy czym od dycha bardzo głośno, co zyskało mu przydomek „czeskiej lokomotywy".

Kiedy się oswoiłem ze sposobem jego biegania, tj. kiedy przebiegł on kolejno dobrych kilkadziesiąt stumetrówek i wciąż biegał dalej, nie myśląc o ukończeniu treningu, zacząłem liczyć, ile też on ich przebiega. Naliczyłem jeszcze 30 stumetrówek i zaprzestałem liczenia, a Zatopek wciąż biegał i biegał bez wytchnienia w tempie 16 — 17 sek. na 100 m. Wreszcie jedna ze stumetrówek okazała się ostatnią, po czym Emil truchtem pobiegł do siebie (mieszka właśnie na stadionie), obiecując przyjść do mnie za chwilę na krótką pogawędkę, ponieważ za godzinę miał jechać na prowincję, na jakiś bieg propagandowy.

TRENING - GIGANT

Oczekiwanie na Zatopka skracałem rozmową o mistrzu z jednym ze sportowców, jego kolegów. Jak się okazuje, Zatopek trenuje dwa razy dziennie, a nawet częściej, bardzo intensywnie. Przypomniałem to, co czytałem w fachowej prasie lekarskiej o jego treningu. Trening Zatopka, to nadzwyczajny wysiłek biegowy, wykonywany prawie bez przerwy w postaci 20 razy 200 m, 20 razy 350 m, 5 razy 200 m, 20 razy 400 m i 5 razy 200 m, a nawet 60 razy 400 m.

Tego rodzaju treningu nie wytrzyma poza nim, zdaje się, żaden z długodystansowców na świecie. Oczywiście do tego rodzaju treningu doszedł Zatopek nie odrazu, lecz w ciągu szeregu lat. Trenując od początku dość intensywnie, dopiero po 8 latach pracy sportowej uzyskał rekord świata.

Po kilku minutach oczekiwania pojawił się Zatopek, przepraszając, że śpieszy na pociąg. Zapytałem go o sposób treningu. Odpowiedział, że ma teraz dość mało czasu na trening, że trenuje każdą wolną chwilę, że dzisiaj przebiegł 100 razy 100 m.

Zazwyczaj biega najchętniej 20 razy 250 m lub 20 razy 300 m. Do Warszawy ma zamiar przyjechać na jesieni na rewanżowy mecz Warszawa — Praga.

ANALIZA... LEKARSKA

Pożegnałem mojego rozmówcę i zacząłem analizować sposób treningu Zatopka. Trening ten jest niewątpliwie bardzo intensywny, który mogą wykonywać tylko ludzie, mający bardzo zdrowy organizm i posiadający żelazną wolę. Trzeba zdawać sobie jasno sprawę, że nie sztuka jest przebiec 100 m w 16 lub 17 sekund. Nie jest też rzeczą trudną przebiec zawodnikowi 10, a nawet 20 stumetrówek z taką szybkością, lecz 100 stumetrówek bez przerwy, a więc 10 km sprintu, potrafi, jak dotychczas przebiec tylko Zatopek, który ma i nadzwyczajne zdrowie i posiada żelazną wolę, zmuszenia się do takiego treningu.

Trening więc jego jest uwarunkowany pełnią zdrowia, nadmiarem energii i siły życiowej, a przede wszystkim silną i niezłomną wolą, która potrafi ujarzmić wszelkie oznaki zmęczenia i przerodzić w żywiołowy bieg. Po takim treningu, można śmiało pokusić się o rekord świata, jest on tylko zdyskontowaniem pracy, włożonej w trening.

Na podstawie tych rozważań postanowiłem rozpocząć trening biegowy, oczywiście wyłącznie dla siebie, ponieważ niestety w moim wieku nie ustanawia się rekordów świata. Zaraz po powrocie do kraju zabrałem się do treningu i odrazu uzyskałem podwójny sukces. Po pierwsze, jeden ze znajomych instruktorów AWF podczas biegu wziął mnie za Łomowskiego, po drugie, w biegu na 3 km zwyciężyłem swojego 14-letniego syna. Mam więc jeszcze jakie, takie szanse.

Dr Wacław Sidorowicz

Osiem par Jubil. Turnieju Miast

4 czerwca 16 drużyn walczyć będzie o dostanie się do ćwierćfinału Jubileuszowego Turnieju Miast PZPN.

W wyniku losowania układ par jest następujący:

Lublin — Kielce, Tarnów — Przemyśl, Łódź — Toruń, Gdańsk — Poznań, Olsztyn — Warszawa, Wałbrzych — Opole, Cieszyn — Bytom, Sosnowiec — Katowice.

Gospodarzy podajemy na pierwszym miejscu.

Jak narodził sie bohater filmu „Śmiali Ludzie"

UMIE Pan dobrze jeździć konno?

— Dobrze? NIE.

— Zna Pan chwyty w walce Sambo?

— Sambo? NIE.

— Czy czuje się Pan swobodnie w wodzie?

— Swobodnie NIE.

— Trzy „NIE" to bardzo źle — powiedział reżyser. Bohater filmu powinien ścigać się, jak prawdziwy jeździec, pływać jak ryba, walczyć jak mistrz bokserski. Pomimo to, wydaje mi się, że rola napisana jest dla Pana, Gurzo! Wszystko zależy jedynie od tego, czy potrafi Pan w ciągu kilku miesięcy stać się doskonałym jeźdzcem, pływakiem i zapaśnikiem. Tu reżyser spojrzał na Siergieja Gurzo.

SŁOŃCE zaledwie zaczęło wychylać się spoza zębatych grzebieni gór kaukaskich. Promienie jego ozłociły szczyt Elbrusu, odbiły się w głębinie strumienia i zalały równym intensywnym światłem zieleniejący wokół step.

Dwu jeźdźców, jak gdyby prześcigało się w szybkości, pędząc na cienkonogich kabardyńskich koniach, po rozległej zielonej równinie. U podnóża gór konie przeszły w krótki kłus. Jeźdźcy zachowywali się jakoś dziwnie: zamiast skierować się na równą, wygodniejszą drogę, wznoszącą się łagodnie wzwyż, wybrali — wąską krętą kozią ścieżkę wzdłuż bezdennej przepaści.

Dopiero po południu powrócili na step. Zmęczone konie wlokły się stępa.

— Będziesz niebawem świetnym jeźdźcem Siergieju, odezwał się towarzysz w białej papasze, zgrabnie siedzący w siodle.

POCZĄTEK był żałośnie prozaiczny. Nina Pawłowna Sokołowa, trener klubu kawaleryjskiego, powitała swego ucznia nie inaczej, niż wszystkich innych; podprowadziła najpierw do wiszącego w stajni rozkładu zajęć, a następnie powiedziała:

— Oto, siodło, czaprak, uzda, strzemiona, a oto szczotka do czyszczenia konia. Niech Pan o niej nie zapomina.

— Nudno wlokły się pierwsze dni nauki. Zamiast szybkich biegów i śmiałych skoków, o których marzył Sergiusz — drobny kłus ćwiczebny i beznadziejna jazda stępa na niewielkiej ujeżdżalni.

Koń nie chciał słuchać Sergiusza, a Nina Pawłowna powtarzała ustawicznie: — Skrócić wodze! To było bardzo nudne, lecz Sergiusz cierpliwie słuchał wszystkich wskazówek trenera. Ćwicząc na różnych koniach, przepracowując program w tempie przyśpieszonym, po krótkim czasie poczuł się już pewnie na narowistym Delfinie i na upartym Huraganie. Sport jeździecki za Niebawem nadszedł dzień, w którym zjawiły się przeszkody, najpierw proste, potem coraz bardziej skomplikowane. Sergiusz uczył się robić nożyce, wskakiwać i zeskakiwać w biegu z konia. Stać na siodle. Wreszcie wziął udział w zawodach.

W uporczywej walce przeszedł czysto parcours konkursu hippicznego i zwyciężył.

Wręczając mu nagrodę, powiedziano:

— Dotychczas znaliśmy Pana, jako laureata Stalinowskiej nagrody, jako utalentowanego wykonawcę roli Sergiusza Tiulenian w filmie „Młoda Gwardia", teraz poznaliśmy w Panu wieloobiecującego zawodnika w sporcie jeździeckim.

I to było pierwsze „TAK", które odpowiedział Gurzo na jedno z trzech pytań reżysera.

Z kolei nauka przeniosła się w góry i na step, gdzie mieszkał bohater filmu. Trenując jazdę akrobatyczną z mistrzem kraju Irbekiem Kantemirowym, Gurzo osiągnął wyżyny sztuki jeździeckiej.

BYŁ to niebezpieczny przeciwnik. Agent faszystowski był doskonałym bokserem. Pojedynek między nim a bohaterem filmu — to jedna z najbardziej emocjonujących scen obrazu.

Wysoki poziom sztuki filmowej pozwolił na odtworzenie pełnych napięcia zmagań. By uczynić temu zadość, trzeba było naprawdę po*siąść umiejętność walki. Realizatorzy filmu postanowili z wiernością oddać ten przejmujący epizod.*

Należało przeciwstawić siłe i technice hitlerowskiego oficera, radziecki system walki sportowej „sambo" (samoobrona bez broni).

Droga, prowadząca do stadionu Dynamo, od skrzyżowania, gdzie znajduje się maneż, wiedzie przez miasto; jadąc wzdłuż tej drogi Sergiusz wykreślił z pamięci swej przeżycia jeździeckie. Teraz powinien myśleć tylko o tym, by zostać dobrym atletą.

Na stadionie zasłużony mistrz sportu A. Charlampiew z uwagą obserwował swego nowego ucznia. Młodzieniec posiadał wszystkie warunki, niezbędne do opanowania techniki walki. Zręczny w ruchach, silny, wytrzymały, a przede wszystkim ma wolę, podstawową zaletę zapaśnika. I tym razem ćwiczenia zaczęły się od najprostszych. Sergiusz ze zdumieniem przekonał się że „podnóżek" — chwyt dobrze mu znany z czasów szkolnych — może stać się bronią niebezpieczną dla przeciwnika.

Niemało trudności sprawiły mu w pierwszym okresie bolesne chwyty, stosowane w walce, lecz ani razu i ani słowem nie okazał niezadowolenia. Po każdym ćwiczeniu czuł jak krzepły jego mięśnie i napełniały się siłą.

Coraz pewniejszy i spokojniejszy był podczas walki. Niebawem stał się jednym z najlepszych zawodników swojej grupy.

PRZED odjazdem z grupą filmową na Kaukaz, Sergiusz zaszedł pożegnać się ze swoim nauczycielem Charłampiewym, który uścisnąwszy mocno jego rękę, podarował mu swoją książkę o walce Sambo z dedykacją „Memu uzdolnionemu i czarującemu uczniowi Sieroży Gurzo.

To właśnie było drugie „Tak" w odpowiedzi reżyserowi na kolejne pytanie.

Pojedynek z hitlerowskim agentem był wygrany. Scenariusz tej akcji zmontował sam Sergiusz i specjaliści nie znaleźli w nim najmniejszego niedociągnięcia.

„BŁĘKITNE jeziora". Nazwa ta dźwięczała jak ironia. Nisko zwisający pułap chmurnego nieba i lodowata woda uczyniły jezioro szarym i niegościnnym. Lecz płynąć trzeba było, bo przecież pośród „błękitnych jezior" odbywa się spotkanie z nieprzyjacielskim desantem. Więc Gurzo z rozbiegu rzuca się do lodowatej wody.

W tych chwilach naprawdę zupełnie zapomniał, że skierowane są na niego obiektywy kino-aparatu. Góry, przeraźliwie zimna woda i ukryty wokół wróg — tylko to wszystko było w jego świadomości. Nieraz przecież, podczas przeprawy przez Karpaty, przepływał przez



strumienie górskie z miotaczem ognia na plecach.

Od palącego wprost uczucia w zetknięciu z lodowatą wodą przez długą chwilę nie mógł tchu złapać. Najpierw płynął „po kozacku" wyrzucając ręce, by się rozgrzać, gdy zmęczył się przeszedł na crawl, a wreszcie na klasyczny.

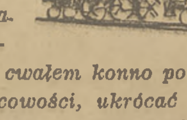
Jak najbardziej wytrawny pływak, zręcznie i pewnie pruł toń wodną. A gdy dopadł celu, wspominał serdecznie Tamarę Drobinską, swego trenera pływackiego. Epizod skończony. Przebrany w ciepłą odzież, Sergiusz rozgrzewa się przy ognisku.

— Dobrze się spisał — było to ogólne zdanie wszystkich, którzy z napięciem śledziły jego ruchy.

„TAK" — odpowiedział Sergiusz na trzecie zapytanie reżysera.

PRAWDĘ rzekłszy, reżyser powinien był zadać jeszcze jedno pytanie, i kto wie, czy nie najważniejsze: czy starczy mnie odwagi do zagrania tej roli?

Przecież w toku akcji aktor musi odczepiać wagony w pełnym biegu pociągu z zawrotną szybkością pędzić cwałem konno po górzystej miejscowości, ukrócać nieokiełznane narowy na wpół dzikich koni stepowych.



Lecz reżyser nie zadał tego pytania. Wiedział, iż wybór był trafny, wiedział komu mógł zaufać i powierzyć zagranie głównej roli w filmie, który nosi nazwę „Śmiali ludzie".

Tłumaczył z rosyjskiego
J. Mark

Coraz więcej boisk
wśród wiejskich łanów

ŚWIĘTO LUDOWE stało się również przeglądem dorobku i osiągnięć sportu wiejskiego. Gdyby tylko cyframi chcieć zilustrować ten rozwój, to trzeba by podkreślić, że: garstka uprawiających sport i sympatyków sportu na wsi wynosiła przed wojną kilkaset osób, że dzisiejsze cyfry, to: 295 Ludowych Zespołów Sportowych, zrzeszających 21591 członków, w tym około 4008 kobiet, przestaną być aktualnymi już jutro, gdyż każdy dzień powiększa liczbę zarejestrowanych sportowców wiejskich, że oprócz tych 22 tysięcy młodzieży wiejskiej, uprawiającej sport, istnieją najmniej pięciokrotnie większe rzesze sympatyków sportu, dla których zaczyna już brakować miejsca wokół wiejskich boisk, wybudowanych na terenach, gdzie dawniej był ugór, chwasty i mokradła.

Dowody i przykłady: W wyniku zrealizowanych zobowiązań w ramach czynu chłopskiego powstało w ostatnich dniach maja nie tylko wiele nowych boisk sportowych, ale również szereg nowych LZS-ów, m. in. w Luborzycy, Czchowie, Łętkowicach, a dalsze są w stadium organizacji. Turniej piłkarski w Bieżanowie obserwowało 7 tysięcy ludzi, tj. bez mała tyle ilu jest mieszkańców w Bieżanowie, Węgrzcach, Czarnochowicach i innych miejscowościach.

Uczestnicy wielkich manifestacyj w dniu Święta Ludowego, które przebiegały w tym roku pod hasłami wzmożonej walki o Pokój i postęp oraz pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego w N. Targu, Wojniczu, Tuchowie, Cięcinie, Kętach, Skawinie i w kilkudziesięciu innych miejscowościach wędrowali wieczorem na stadiony i boiska.

Na trasie długodystansowego biegu kajakowego z N. Targu przez Szczawnicę do N. Sącza gromadziły się kilkudziesięciotysięczne tłumy widzów, w większości z dorosłych złożone, entuzjazmując się walką zawodników.

WSPÓŁZAWODNICTWO

Wzorując się na przykładzie klasy robotniczej zainicjonowała wieś współzawodnictwo, w wyniku którego znikają olbrzymie połacie mokradeł, powstają nowe drogi, nowe obwałowania rzek. Wre praca, mająca na celu zmuszenie ziemi, by szybciej rodziła, przez co szybciej nastanie u nas dobrobyt. A na dawnych mokradłach, w których jak rok długi krowy tonęły w błocie powyżej racic, powstają boiska i stadiony sportowe, zbudowane rękami młodzieży wiejskiej, czerpiącej nowe siły do pracy z uprawiania sportu, od którego dawniej była usuwana. Pomagają jej w tej pracy koledzy z miasta.

Młodzież z koła sportowego parowozowni w Krakowie wykonała wszystkie prace ślusarskie na boisku LZS Wawrzyńczyce przybywając na turniej w dniu otwarcia boiska w ramach Święta Ludowego.

Sportowcy nowotarskiej Spójni uczestniczący w otwarciu boiska w Czchowie ofiarowali tamtejszemu LZS-owi bogaty sprzęt sportowy. Rozpoczętą w ub. roku przez trenerów Filipkiewicza i Kępińskiego akcję bezpłatnego instruowania członków LZS-ów kontynuuje dziś wielu trenerów, instruktorów i b. zawodników. Przew. gmin. koła ZMP w Swoszowicach, Durak i doskonały zawodnik ligowej drużyny „Kolejarz", Grabowski poświęcają wiele czasu na pracę dla podniesienia poziomu LZS Swoszowice. Miejscowość ta słynąca dotąd z kąpieli siarczanych zaczyna nabierać sławy jako siedziba potężnego LZS-u, w którym w ciągu dwuletniego istnienia znaczne postępy poczynili siatkarze, lekkoatleci, koszykarze, kolarze i... motocykliści, usuwając w cień „najpopularniejszych" piłkarzy, kandydatów na mistrza klasy C KOZPN.

EMBLEMATY Z KŁOSAMI

Trzy litery: LZS, nieznane dawniej a dziś mówiące o tym, że sport ogarnął wielkie rzesze młodzieży wiejskiej, wpisujemy coraz częściej obok nazwisk zwycięzców i wyróżniających się zawodników. Wśród 120 zawodników, biorących udział w kajakowych górskich mistrzostwach Polski prawie jedna trzecia nosiła zielone emblematy z kłosami; między zwycięzcami stanowili oni zdecydowaną większość. Wiemy dobrze, że LZS Pieniny ze Szczawnicy dzierżą hegemonię w kajakarstwie, LZS Szczyrk w narciarstwie, LZS Puszcza z Niepołomic w lekkoatletyce, LZS Bieżanowianka w piłkarstwie. Z tymi nazwami spotykaliśmy się już wielokrotnie. Ale obecnie coraz częściej spotykamy mniej znane dotychczas nazwy jak: LZS-y Radziechowa, Tomice, Pietrzykowiec, wyrastające na groźnych rywali Szczyrku w narciarstwie, Czarny Dunajec, Mogilany i Gumniska, gdzie króluje piłka ręczna, Grybów, Zabierzów (LZS Kmita), Kłaj, Stróże, dające znać o sobie dobrymi wynikami piłkarzy, Maków Podhalański, skąd wywodzą się najlepsi pingpongiści, lekkoatleci i narciarze, oraz Łącko i Poronin, gdzie na wysokim poziomie postawiona jest praca oświatowo-kulturalna.

Dotknięty okrutnie w czasie wojny powiat Dąbrowa Tarnowska, gdzie po sześciomiesięcznych działaniach wojennych zostały same ruiny może dziś pochlubić się 24 LZS-ami, zrzeszającymi 1790 członków, z których bezwzględna większość startowała w imprezach masowych, uzyskując dobre wyniki.

O Dąbrowie Tarnowskiej mówi się, że stanowi ona kuźnię talentów w lekkoatletyce. Starannością przygotowania wyróżniają się LZS-y z powiatów: tarnowskiego i brzeskiego. W powiecie brzeskim, obok wyróżniających się LZS-ów z gminy Szczurowa, Radłowa i Zakliczyna istnieje najstarszy LZS Stróże, który w Zielone Święta obchodził jubileusz 5-lecia swego istnienia. W turnieju jubileuszowym oprócz okolicznych LZS-ów brali udział piłkarze Ogn. Tarnovii i Związkowca z Krakowa, który wziął w swą opiekę „jubilata".

Mając potężnych patronów w klubach krakowskich rozwija się sport wiejski w woj. krakowskim nie tylko żywiołowo, ale przede wszystkim we właściwym kierunku, ułatwiając zwycięski marsz ku socjalizmowi.

ST. HABZDA

Galopem dookoła Warszawy

Huragan w Wołominie

Wołomin, w czerwcu

JEDYNY klub sportowy na terenie Wołomina ZKS Kolejarz Huragan organizuje całe życie sportowe miasta i okolicy. Skupia on w swych szeregach nie tylko członków ZZ Kolejarzy, ale także posiada liczne kadry młodzieży.

Działacze klubu, ludzie energiczni, rozumiejący na czym powinna polegać praca sportowa w miastach takich jak Wołomin, umieli zorganizować pomoc dla Kół i LZS. ZKS Huragan opiekuje się 10 Kołami Sportowymi oraz nawiązał kontakty z LZS i tak w ramach czynu 1-Majowego wraz z KS Gwardia — Radzymin zorganizował propagandowe zawody piłki nożnej w Kamieńczyku. Po meczu odbyło się objaśnianie przepisów gry i prelekcje na tematy sportowe.

Taka sama impreza odbyła się w Jadowie.

DUMA KLUBU

Każda z sekcji klubu (a jest ich 8) prowadzi akcję umasowienia sportu. Największą żywotność przejawia sekcja motorowa, która w ramach współzawodnictwa PZM, na wsi urządziła liczne kursy i teraz kierownik tej sekcji a zarazem wiceprzew. klubu ob. Zaremba pokazuje nam z dumą gruby plik praw jazdy i uśmiechając się twierdzi, że nie jest pewien czy CWKS albo Związkowiec — Skra zajmą w tym współzawodnictwie pierwsze miejsce.

Klub nie narzeka na brak sprzętu, całkowicie wystarcza go dla członków, ale opieka nad SKS (a jest ich 6) wymaga dodatkowej pomocy i zapasy klubu pod tym względem okazały się niewystarczające.

Sekcja kult-ośw. klubu w najbliższym czasie będzie mogła prowadzić bardziej ożywioną działalność gdyż 11.6 zostanie otwarta świetlica w pięknym lokalu. Świetlica ta jest bogato zaopatrzona w książki i gry. Klub postarał się o piękny radioodbiornik Tesla.

SALA STOI I CZEKA

W świetlicy tej, w najbliższym czasie będą prowadzone korepetycje dla słabszych uczniów-członków klubu. W czerwcu klub organizuje mistrzostwa powiatowe szkół w lekkoatletyce i piłce ręcznej. Zmartwienie jest jednak z boiskiem. Wprawdzie boisko jest, ale złe i bez bieżni. Na przedmieściu Wołomina ma powstać stadion sportowy, ale jeszcze nie prędko. Brak jest funduszów na uporządkowanie i doprowadzenie do stanu używalności licznych glinianek, z których w przyszłości ma powstać basen pływacki.

Jeszcze jedna ważna sprawa. W tej chwili stoi nieużytkowana sala (240 m2), którą można by za 3 mil. uporządkować i oddać do użytku, co byłoby tym korzystniejsze, że sala znajduje się na terenie przyszłego stadionu. Niestety ani klub ani Zarząd miejski nie mają tyle gotówki. Może by się tym zainteresowało Zrzeszenie. Opieka nad Kolejarzem z Wołomina na pewno się opłaci.

Kajakiem z miasta na wieś
Szczecińskie śluby sportowe

SPORT kajakarski w Szczecinie nabiera coraz większego tempa. Bardzo żywotne sekcje posiadają Koła Sportowe Związkowca przy Ubezpieczalni Społecznej oraz przy Dyrekcji Poczty.

Praca w obydwu kołach nabrała rumieńców po osiedleniu się w Szczecinie mistrza i reprezentanta Polski Kazimierza Kozierasa. Trenuje on systematycznie kajakarzy Ubezpieczalni, którzy b. dużo skorzystali z jego wiedzy i doświadczenia.

KAJAK STAJE SIĘ POPULARNY

Najlepszym dowodem jest, że w sekcji Kozieras znajduje już godnych rywali, z którymi stacza na zawodach ciężkie walki. Z jego też rąk wyszła zawodniczka US Oziomek, która może stać się jedną z najlepszych w kraju.

Kajakarstwo zdobywa uznanie u publiczności szczecińskiej, która na ostatnich zawodach obległa nabrzeże Odry w ilości ponad 7.000 osób.

— Kajakarstwo w Szczecinie ma duże szanse dobrego rozwoju. Są tu piękne i rozległe tereny stojącej wody, brak tylko przystani i dostatecznej ilości sprzętu — mówi Kozieras, pokazując w uśmiechu białe zęby na tle zdrowej i opalonej na brąz twarzy. Mamy teren, ale potrzebne są baraki, a narazie gnieździmy się w piwnicy. Robimy starania i może wkrótce coś z tego będzie.

PRECZ Z WÓDKĄ

— A jak się przedstawia materiał zawodniczy?

— W kole Ubezpieczalni mam około 40 osób, w tym kilka kobiet. Wszyscy trenują systematycznie i pilnie. Są przejęci tym sportem, a nie jest pozbawiony pikanterii fakt, że niektórzy zawodnicy już przed sezonem przyrzekli (i dotrzymali słowa) nie brać do ust żadnych alkoholi. Nie mamy w ogóle sprzętu regatowego, tylko turystyczny. Tylko ja mam 1 regatową jedynkę.

— Jakie macie plany?

— Kalendarz imprez kajakowych jest bardzo urozmaicony i liczny. Jako najważniejsze cele, zakreśliliśmy sobie jak najszersze spopularyzowanie tego pięknego i zdrowego sportu oraz dalsze zacieśnienie kontaktów z wsią.

WIEŚ BUDUJE KAJAKI

Należy dodać, że kajakarze Ubezpieczalni i Poczty bawili we wsi Radziszewo, u tamtejszego LZS-u. Zawody propagandowe odniosły duży sukces i w efekcie doprowadziły do stworzenia sekcji sportów wodnych w Zespole. Kajaki sportowcy wiejscy zbudują sobie sami. Na najbliższy okres koła przy Ubezpieczalni i Poczcie wyznaczyły sobie dalsze wizyty w terenie u sportowców na wsi.

T. Cz.

Tu mówią Kielce
Korty bez tenisistów pływalnia bez pływaków

W KIELCACH nie tak dawno było jeszcze ponad 10 kortów tenisowych, a w tej chwili, choć sezon tenisowy jest już w pełni ani jeden z nich nie jest czynny. Prace przygotowawcze na kortach za Domem Kultury Robotniczej są prowadzone w takim tempie, że końca ich można się spodziewać gdzieś około jesieni. Jest więc nadzieja, że kieleccy tenisiści „będą mogli jednak urządzić w tym roku zawody z okazji... zakończenia „niebyłego" sezonu".

PŁYWALNIA kielecka położona za miastem wśród wspaniałego parku zwanego nie wiadomo dlaczego Stadionem, służy wszystkiemu tylko nie sportowi pływackiemu. Można tam zagrać w siatkówkę (jeśli się przyniesie z sobą siatkę i piłkę), młodzi chłopcy uprawiają na rozleglejszych trawnikach piłkę nożną, kilka osób opala się na leżakach, a w rogu ćwiczy dęta orkiestra wojskowa... Ale o jakiejkolwiek porze dnia przyszło by się na pływalnię nie spotka się tam pływaka. Sportowcy tej „branży" w ogóle w Kielcach nie istnieją. Aby już zupełnie zaciemnić wytłumaczenie tego zjawiska dodamy, że w Kielcach są dwa baseny i kilka malowniczo położonych rzek w okolicach miasta.

CODZIENNIE z miasta odchodzi w kierunku pływalni autobus miejski, a tylko w niedzielę, kiedy kielczanie mają przecież najwięcej czasu magistracki wehikuł nie kursuje. Widocznie ktoś w wydziale transportowym kieleckiego magistratu choruje na wodowstręt...

W OSTATNIĄ niedzielę kieleccy entuzjaści piłki nożnej przeżyli niebylejaką radość. Do Kielc przyjechał leader tabeli rozgrywek okręgowych, Stal starachowicka, która rozegrała mecz piłkarski ze Stalą kielecką, zagrożoną już spadkiem. Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem kielczan w stos. 4:2. Na wyniku meczu najwięcej skorzystał drugi klub kielecki Gwardia, najpoważniejszy kandydat do zajęcia pierwszego miejsca w rozgrywkach okręgowych. „Gdzie się dwóch bije..."

ZE WSZYSTKICH dyscyplin sportowych największy bodaj poziom osiągnęła w Kielcach siatkówka, w której przoduje sekcja piłki ręcznej tamtejszej Spójni. Kielczanie wzdychają do utworzenia państwowej ligi siatkówki, twierdząc, że mają w niej szanse na jakieś 7 lub 8 miejsce. Niestety entuzjazmowi siatkarzy kieleckiej Spójni nie dotrzymuje kroku zarząd klubu, który forsuje i tak deficytową sekcję piłkarską. Nie potrzeba chyba wyjaśniać, że zarząd składa się w lwiej części z byłych piłkarzy... (S).

Tor kolarski marnieje

SZCZECIN, w maju.

Sprawa toru kolarskiego w Szczecinie czeka na załatwienie już bez mała 5 lat. Alarmy prasy miejscowej w r. z. odniosły częściowo skutek. W wyniku tor miał przejąć Zarząd Miejski, który nawet przeznaczył jakąś niedużą kwotę na doprowadzenie go do porządku.

Na tym jednak sprawa utknęła. Pieniądze Wydział Zieleni przeznaczył na „kwiatki", a tor stoi nietknięty. Na torze trenują również motory. A oto przykład: Ćwiczy grupka szczecińskich kolarzy. Raptem wjeżdża motocyklista i rozpoczyna swój trening.

— Chłopcy mają oznaczone godziny dla treningów — odzywa się pewien działacz kolarski. — Może pan teraz nie będzie przeszkadzał. Przecież pańska jazda stwarza poważne niebezpieczeństwo wypadku.

— Ale żadne perswazje nie skutkują — motory jeżdżą, kiedy chcą.

Niebawem odbędą się w Szczecinie sprinterskie mistrzostwa Polski.

— Co trzeba zrobić, aby tor był odpowiednio przygotowany? — zwróciliśmy się z pytaniem do prezesa OZKol. — Bestrego.

— Przede wszystkim należało by naprawić pęknięcia i szczeliny w nawierzchni. Następnie ponaprawiać luki w ogrodzeniu terenu i samego toru. Brak też szatni, która niegdyś była.

— Ile na to trzeba?

— Wystarczy 5 milionów zł, ale za rok będzie trzeba 15 milionów. Staram się o pieniądze. Sprawa miała być rozpatrywana na plenum. Na zebraniu jubileuszowym PZKol. oświadczono mi, że sprawa będzie załatwiona centralnie.

(t. c.).

Memoriał Kusocińskiego przełożony

Tradycyjny bieg sztafetowy o memoriał Kusocińskiego na trasie Palmiry — AWF nie odbędzie się w przewidzianym terminie 4 czerwca. Nowy termin uzgodni PZLA.

Propagujemy płotkarstwo

Pod takim hasłem studenci AWF organizują sobotę 3 bm. zawody lekkoatletyczne o następującym programie: 80 m pł. kobiet, 110 m pł., 200 m pł. i 400 m pł. Program uzupełnią sztafety 4×100 m w konkurencji męskiej i kobiecej.

Zawody odbędą się na stadionie AWF Początek o 17.

Inicjatywę powitać należy z uznaniem wobec dużego zaniedbania konkurencji w biegach przez płotki.

HAGA. 400 m — Hofmeester — 49,9; 800 m — Kist — 1:54,8; 1500 m — Herman — 3:59; 3000 m — Lataster — 8:34,7.

SZTOKHOLM. Johansson rzucił młotem 50,48.

HELSINKI. Rautavaara rzucił oszczepem 69,80, a Olenius skoczył o tyczce 4 m.

400 biegaczy w Lublinie
na starcie Biegu Narodowego

LUBLIN, 1.1. Obecnie na terenie całego województwa lubelskiego odbywają się Plenarne Posiedzenia Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej.

Plenarne zebrania odbyły się już w 9 miastach powiatowych; w Chełmie, w Puławach, w Krasnymstawie, w Lubartowie, w Zamościu, w Radzyniu, w Tomaszowie, w Łukowie, i w Białej Podlaskiej. W najbliższych dniach PKKF zostaną powołane w pozostałych miastach powiatowych. Ponadto w Chełmie powstał Miejski Komitet Kultury Fizycznej. Powołanie MKKF w Lublinie odbędzie się już w niedługim czasie.

Jednolity organ terenowy władzy sportowej opartej o czynnik społeczny pozwoli na dalsze uaktywnienie życia sportowego na tych terenach, które dotychczas nie zawsze nadążało za ogólnym nurtem postępu w dziedzinie Kultury Fizycznej i Sportu.

W niedzielę 4 czerwca, na boisku WKKF w Lublinie, odbędzie się trzeci etap Biegów Narodowych na szczeblu wojewódzkim. Społeczeństwo Lublina, doceniając znaczenie masowych akcji i imprez sportowych, funduje dla zwycięzców cenne nagrody.

Ogółem spodziewana jest ponad 400-osobowa obsada niedzielnych Biegów Narodowych. Ekipy z poszczególnych powiatów będą się składały z 30-osobowych grup, a Lublin będzie reprezentowany przez 60-osobową ekipę.

PZLA reformuje mistrzostwa juniorów

KOMISJA sportowa PZLA postanowiła, że mistrzostwa juniorów odbywać się będą w następujących konkurencjach:

chłopcy — 100 m, 300 m, 1.000 m, 110 m pł., płotki (91,4 cm), w dal, wzwyż i o tyczce, pchnięcie kulą 5 kg, dysk 1 kg i oszczep (600 g); 4 × 100 m i olimpijska;

juniorki — 60 m, 100 m i 80 m pł., skoki w dal i wzwyż oraz rzuty dyskiem, oszczepem i pchnięcie kulą, 4 × 100 m.

Prawo startu w konkurencjach biegowych Mistrzostw Polski dla chłopców mają tylko ci zawodnicy, którzy w bieżącym sezonie uzyskali: 100 m — 12,2; 300 m — 40,8 i 1.000 m — 2,50,0.

Okręgi natychmiast po przeprowadzeniu mistrzostw (4.VI) obowiązane są do nadesłania do PZLA swych uwag na temat konkurencji mistrzostw oraz podania listy najlepszych zawodników (z podaniem daty urodzenia), celem wytypowania uczestników na obóz kondycyjno-szkoleniowy, który rozpocznie się 1.VII i trwać będzie ok. 3 tygodni.

★

Komisja sportowa postanowiła: rekordy Polski juniorów będą notowane tylko w konkurencjach objętych programem mistrzostw i dodatkowo na 200 m pł. i 1,500 m, a dla juniorów ur. w 1932 r. na 400 i 800 m.

Anatol Finogenow

WYŻSZE UCZELNIE KULTURY FIZYCZNEJ W ZWIĄZKU RADZIECKIM

W ZWIĄZKU Radzieckim kultura fizyczna i sport są ważnymi elementami komunistycznego wychowania młodzieży, polepszenia stanu zdrowia w skali ogólnopaństwowej i przygotowania obywatela do pracy i obrony ojczyzny.

Stworzono tam wszelkie warunki rozwoju masowej kultury fizycznej. W fabrykach, zakładach pracy, w kołchozach i uczelniach istnieją kolektywy kultury fizycznej, które ogarniają miliony ludzi. W szkołach podstawowych i rzemieślniczych, w technicznych i na wyższych uczelniach ćwiczenia z zakresu kultury fizycznej włączone są do programów nauczania.

12 INSTYTUTÓW

W Związku Radzieckim pracuje ogromna armia trenerów i wykładowców, którzy posiadają specjalne wykształcenie i wyszkolenie. Rozwój radzieckiej kultury fizycznej wzrasta i rozszerza się z każdym rokiem. Wymaga on wielkiej ilości nowych kadr instruktorskich. Dla szkolenia wykwalifikowanych wykładowców i trenerów Związek Radziecki powołał do życia 12 instytutów i więcej niż 40 liceów kultury fizycznej. Na wyższych uczelniach pedagogicznych otwarto ponadto wydziały wychowania fizycznego.

Najstarszy wyższy zakład naukowy kultury fizycznej w państwie — moskiewski Centralny Instytut kultury fizycznej im. Stalina znajduje się w Moskwie (Instytut odznaczony orderem Lenina). Posiada on 23 katedry. Wśród nich — katedrę boksu, gier sportowych, lekkoatletyki, pływania itp.

Każdy obywatel ZSRR niezależnie od miejsca zamieszkania może czerpać wiedzę w owym Centralnym Instytucie. Instytut posiada bowiem wydział korespondencyjny z punktami nauczająco-konsultatywnymi w większych miastach Związku Radzieckiego. Na wydziale tym studiuje ponad 2,5 tysiąca studentów.

Wykładowcami w Instytucie są wybitni uczeni rosyjscy i uznani mistrzowie sportu. Ćwiczenia w boksie prowadzi zasłużony mistrz sportu — Konstantin Gradopołow. Jest on autorem dziełka „Szkoła boksu — systemem szkolenia i wychowania boksera", za którą przyznano mu stopień naukowy kandydata nauk.

Kurs lekkoatletyki prowadzi w Instytucie zasłużony mistrz sportu, Nikołaj Ozolin, rekordzista ZSRR w skoku o tyczce. Jeden z najpopularniejszych zawodników europejskich.

Wykładowcą na kursie pływania jest rekordzistka ZSRR w skokach z wieży Serafina Błochina.

WSZECHSTRONNE WYKSZTAŁCENIE

Radziecki trener i pedagog kultury fizycznej winni być ludźmi wysoko i wszechstronnie wykształconymi. Z tej przyczyny program Instytutów kultury fizycznej oprócz specjalnych przedmiotów z dziedziny sportu, zawiera takie przedmioty, jak matematyka, literatura marksizm-leninizm, anatomia, fizyka i inne.

Przy Instytucie im. Stalina oraz przy innych wyższych uczelniach kultury fizycznej zorganizowano stowarzyszenia studenckie naukowo-badawcze. Studenci pod kierunkiem profesorów i docentów pracują w licznych kółkach naukowych nad interesującymi ich tematami.

Studenci Centralnego Instytutu kultury fizycznej wysoko dzierżą honor sportu. Z tego zakładu naukowego wyszli tej miary ogólnozwiązkowi mistrzowie i rekordziści — jak Tatiana Sewriukowa, Klaudia Majuczaja, Aleksander Pugaczewskij, Nikołaj Ozolin, Nikołaj Korolew, Serafina Błochina i wielu innych.

OBROŃCY LENINGRADU

Wielkim Wyższym Zakładem Naukowym jest także leningradzki Instytut kultury fizycznej im. P. Leshafta nagrodzony orderem Lenina i Czerwonego Sztandaru. Studenci i wykładowcy tego Instytutu brali czynny udział w bohaterskiej obronie Leningradu.

Wielką popularnością cieszy się Białoruski Instytut kultury fizycznej nagrodzony orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

W Instytutach kultury fizycznej studia trwają 5 lat.

Jednym z najstarszych liceów kultury fizycznej w ZSRR jest Liceum Małachowskij. W uczelni tej, podobnie jak w innych tego typu okres nauki obliczony jest na 3 lata. Uczelnie te przygotowują wykładowców dla szkół średnich. Studenci nabywają niezbędną wiedzę w przedmiotach specjalnych i ogólnokształcących.

Uczelnia Małachowskij posiada własny stadion i boiska sportowe do gier.

PRACE DOKTORSKIE

W roku 1949 do wszystkich zakładów naukowych kultury fizycznej przyjęto pięć tysięcy nowych studentów. Instytuty nie ograniczają swej działalności do szkolenia jedynie studentów; prowadzą również poważne prace naukowe. Opracowuje się rozmaite zagadnienia naukowe sportu radzieckiego.

Zasłużony np. mistrz sportu A. Tier — Owanesjan — w Armeńskim Instytucie kultury fizycznej opracował temat: „Stosowanie ćwiczeń przy trenowaniu lekkoatlety".

Zasłużony mistrz sportu, Jelena Kazakowa, w Centralnym Instytucie kultury fizycznej im. Stalina zrobiła pracę doktorską na temat: „Technika zachowania się w górach".

Uczelnie kultury fizycznej w ZSRR odgrywają ważną rolę w rozwoju sportu masowego.

Szachy

Gigantyczna impreza w ZSRR

PO MIESIĘCZNEJ uporczywej walce zakończyły się w Kijowie rozgrywki finałowe II wszechzwiązkowego turnieju szachowego kołchoźników. Tytuł mistrza narodowego na 1950 rok zdobył W. Miezeniew (Ukraina). W rozgrywkach finałowych brało udział 20 najsilniejszych szachistów - kołchoźników, reprezentujących 14 republik radzieckich. Turniej poprzedzony był rozgrywkami eliminacyjnymi, które odbyły się we wszystkich republikach.

Łączna liczba uczestników turniejów eliminacyjnych wyniosła około 300.000! Cyfra ta, jakiej nie notowały dotąd kroniki szachowe, świadczy wymownie o tym, że w Związku Radzieckim szachy stały się rzeczywiście grą narodową.

WIELKI MECZ W HOLANDII

Szachiści - pracownicy kopalni w Linburgu rozegrali spotkanie z pracownikami Zakładów Philipsa w Eindhoven.

Z każdej strony wystąpiło 450 graczy. Kopalnie w Linburgu wygrały 250:200. W spotkaniu tym brali udział wszyscy pracownicy, poczynając od dyrektorów, kończąc na gońcach.

Robotnicza federacja sportowa w Paryżu rozegrała spotkanie towarzyskie z reprezentacją klubu robotniczego w Bazylei. Mecz zakończył się druzgocącą porażką Szwajcarów 1:17.

TURNIEJ JUBILEUSZOWY NA WĘGRZECH

Wielką popularnością cieszy się gra w szachy w środowiskach robotniczych węgierskich. Klub szachowy przy fabryce lokomotyw w Szolnok z okazji 40-letniej rocznicy swego istnienia zorganizował turniej z udziałem graczy budapeszteńskich. I miejsce zdobył Csaba — 9 pkt.

J. Ch.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.— kwartalna zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch" Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto P. K. O. Nr I-3005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty w odcinku przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 120 zł.
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-111810

Ćwierćfinał Pucharu Davisa

i jak do niego przygotowują się nasi tenisiści

TEGOROCZNE przygotowania reprezentacyjnej kadry tenisowej obejmują szmat czasu. Noszą różnorodny charakter. Kryją się za nimi troskliwa opieka władz sportowych oraz rzetelny wysiłek grona działaczy tenisowych i zawodników.

Od styczniowego obozu w Zakopanem i pierwszych narciarskich szusów minęło już blisko 4 miesiące. Potem nadeszły niezapomniane tygodnie pobytu w Moskwie i Leningradzie. Powrót do kraju związał się z rozpoczęciem intensywnych przygotowań do Pucharu Davisa.

Mamy za sobą pierwszą fazę obozu przygotowawczego, oddzieloną od obecnej, drugiej — zwycięskim meczem nad tenisistami państwa Izrael.

Teraz czeka nas trudny mecz z Irlandią.

CODZIENNY DŹWIĘK STRUN

Dzień w dzień, z kilkugodzinną przerwą na obiad i odpoczynek, na kortach przy ul. Myśliwieckiej rozlega się miarowy, charakterystyczny — a przyjemny dla ucha, odgłos odbijanych piłek tenisowych.

Treningi są forsowne. Kandydaci na mecze z Kempem i Murphy prawie codzień rozgrywają pięciosetówkę.

— Czy nie za forsownie? — zawołać może Czytelnik, który docenia walory naszych najbliższych przeciwników, a denerwuje się niezbyt żelazną kondycją Piątka i Skoneckiego.

Odpowiemy ze spokojem: wcale nie za forsownie! Skonecki i Piątek po meczu z Izraelem przez cały tydzień nie mieli rakiet w rękach. Odpoczywali po trudach pucharowych z myślą o następnej próbie. Teraz „palą się" do gry. Odczuwają brak wysiłku na korcie, o kłopotach kondycyjnych nawet nie wspominają w rozmowach.

DYSKONTUJEMY TRENING W ZSRR

IM POTRZEBNY jest ostatni szlif formy — twierdzi kierownik wyszkolenia obozu, Jan Korneluk. — Teraz nie chodzi już o naukę poszczególnych uderzeń, ale o zautomatyzowanie niektórych trudniejszych zagrań i skuteczne ich stosowanie w czasie sparringu, który trwa z zasady około 5 setów.

NOWOŚCIĄ przeprowadzanego treningu jest stosowanie nowoczesnego, a więc ofensywnego stylu gry. Wszystkie obserwacje i cenne doświadczenia wyniesione z przyjacielskich sparringów na korcie „Dynamo" z Ozierowem, Niegrebeckim, Korbutem, wprowadzane są teraz w życie na korcie warszawskim.

Osobnym problemem jest trening juniorów. Ale o nim — potem.

Grupa tenisistów pracująca w pocie czoła na kortach CWKS przy ul. Myśliwieckiej jest liczna. Obok naszych pucharowców — Skoneckiego i Piątka, Hebdy, rezerwowych — Chytrowskiego, Henryka Skoneckiego, Bełdowskiego, Olejniszyna, Buchalika i Ślusarza, oglądać można codziennie grę młodzieży. Tę grupę, na barkach której opierać się będzie w przyszłości polski tenis, stanowią warszawiacy — Radzio, Kudliński, Kwiatek, Ślązacy — Sebrala, Lisic, Ryczkówna oraz Kubalanka z Krakowa.

NAUKA „PRZED IRLANDIĄ"

OBÓZ trwać będzie do 4 czerwca. Potem młodzież rozjedzie się do domów i szkół, a kadra koncentrować się będzie do ćwierćfinałowego meczu.

— Jakto, nie dacie możności juniorom spoza Warszawy oglądania tak ciekawego i na pewno wiele uczącego spotkania z Irlandią?

— Nauka przede wszystkim, nawet przed Irlandią — orzekli przedstawiciele PZT. I zamknęli w ten sposób bezsporną dyskusję. Czerwiec — to nie tylko okres ożywionego ruchu na froncie pucharowym. W miesiącu tym młodzież czeka ważniejszy egzamin, którym jest sprawdzenie postępów za cały rok nauki w szkole. Egzaminy — ważniejsze niż ciekawy mecz z zespołem Kempa i Murphy'ego... To jasne!

W naszych częstych rozmowach z tenisistami unikamy pytań: czy wygramy z Irlandią? Gdzie szukać trzeciego, zwycięskiego punktu?...

WIARA I SZALE

MECZ z Irlandią jest typowym, trudnym spotkaniem, do którego każda z drużyn przystępuje z silną wiarą uzyskania sukcesu. Szanse, biorąc teoretycznie, są wyrównane. Na szalę rzucić więc trzeba będzie silny atut w postaci niezachwianej wiary w zwycięstwo. Tę wiarę mają Skonecki i Piątek.

— Wiele zależeć będzie od losowania — mówią Skonecki, Korneluk, Challier, prawie wszyscy.

Nasz obóz tenisowy ma takie oto marzenie: zawodnicy chcieliby, aby w pierwszym dniu meczu los kazał spotkać się Skoneckiemu z Kempem i Piątkowi z Murphym (lub Hackettem, przyp. Red.). Byłaby to najkorzystniejsza szansa, popróbować uchwycić w ręce zdecydowane prowadzenie w meczu. Gdy prowadzi się 2:0 po pierwszym dniu, wówczas mniejszą rolę grać będą u nas nerwy. Łatwiej będzie wywalczyć dalszy, lub nawet dalsze punkty, gwarantujące ostateczne zwycięstwo i... półfinał. Takie są życzenia naszych tenisistów, którzy wierzą, że los zechce im pójść na rękę. Zastrzegamy jednak, iż podobnie jak przy obliczaniu szans w meczu wyliczyliśmy 50 procent dla nas, tak samo — owe 50 procent szans posiadają Irlandczycy na inne, lepsze dla nich losowanie pierwszego dnia rozgrywek.

Wydaje się nam więc, że nie warto przywiązywać tak wielką wagę do ślepego losu. Powiemy: każde losowanie będzie dobre, jeśli Skonecki i Piątek zagrają dobrze.

PO TRENINGU SPADNIE ZASŁONA

JAK zagrają Irlandczycy? — nie wiemy. Ba, właściwie niezbyt dokładnie orientujemy się, jaki właściwie reprezentują poziom. Irlandczycy odkryją karty dopiero z chwilą wyjścia na kort centralny, ale nie do meczu, lecz do pierwszej gry treningowej.

Nie boimy się, by mogli nas omamić, markując na treningach swe rzeczywiste umiejętności. Znamy dobrze te sposoby. Stosowali je wszyscy nasi goście — przeciwnicy w meczach pucharowych i in. spotkaniach. Zarówno — ci silniejsi od nas, jak i inni, którzy brali od Polski w skórę. De Stefani, Menzel, Szigetti, Hecht, Afrykańczycy — Kirby i Farquarson, kiedy wyszli po raz pierwszy na warszawski kort, by sprawdzić jego nawierzchnię i rozprostować mięśnie po męczącej podróży — zerkali w bok, na trybuny, gdzie garstka działaczy, fachowców i entuzjastów śledziła ukradkiem ich zagrania. W czasie pierwszego treningu „zagraniczników" tworzyły się pierwsze horoskopy i przypuszczenia odnośnie wyniku meczu. Przeciwnicy grali „na pół gazu", odbijając piłki na aut. Przede wszystkim starali się wejść w uderzenie. Żadne jednak błędy w dokładności zagrań, nie mogły ukryć szybkości ich uderzeń i nieskazitelnego stylu.

I tym razem obserwować będziemy Irlandczyków w treningu. Wtedy, czy będą chcieli, czy nie — odkryją pierwsze karty. Potem dopiero będziemy mogli przystąpić do bardziej precyzyjnej oceny naszych szans.

PUCHAR MŁODZIEŻY

KAŻDY mecz pucharowy zdobywa dla tenisa nowych zwolenników. I tych z trybun — i takich, którzy przyjdą później na kort, by grać samemu, marząc o laurach mistrza. Dlatego też kończymy dzisiaj, kiedy przyszło pisać o meczu z Irlandią, kilkoma słowami o naszych juniorach.

W czasie obozu kadry, juniorzy skorzystali wiele. Ich trening jest oczywiście zupełnie odmienny od treningu Skoneckiego czy Piątka. Przyszedł wreszcie moment (czekaliśmy go niecierpliwie), że wkłada się w głowę naszej młodzieży, jak wyglądać winien racjonalny trening tenisisty.

Młodzi trenują więc kolejno i systematycznie poszczególne uderzenia. Na to kładzie się nareszcie najgłówniejszy nacisk. Dopiero po tym, „na deser", trening kończy się dla urozmaicenia krótką partyjką na liczenie.

Według słów kierownika obozu — Herbsta, wielkie postępy poczynił Licis. 17-letni ten chłopiec, na co zwracamy uwagę wszystkich jego rówieśników, jest wszechstronnie wysportowanym tenisistą, uprawia lekkoatletykę, uczy się dobrze.

Licisem trzeba się jeszcze zająć szczególnie troskliwie — powtarzał do nas kilkakrotnie inż. Herbst.

Radzio jest bezsprzecznie najlepszy z grona młodzieży, gdyż on — o czym pisaliśmy zdaje się — najwięcej skorzystał z marcowej zaprawy na krytych kortach Moskwy i Leningradu.

B. Tomaszewski

Rozszyfrowanie tenisistów Irlandii

na tle kortów paryskich

PRZYBLIŻONĄ wartość naszych najbliższych przeciwników - tenisistów Irlandii, spróbujemy odszyfrować na podstawie wyników osiągniętych przez nich na międzynarodowych mistrzostwach Francji, rozgrywanych w Paryżu na kortach Rolland Garros. W turnieju tym bierze udział dwu Irlandczyków — Murphy i Hackett. Dwaj pozostali — Kemp i Fitzgibonn, którzy również mają przyjechać do Warszawy, w Paryżu nie startują.

Rozszyfrowanie Irlandczyków nie jest łatwe. Przypuszczalnie drugi, obok Kempa, singlista, który wystąpi w Warszawie — Murphy — przegrał z Branovicem po ciężkiej pięciosetowej walce 7:5, 3:6, 6:8, 6:4, 0:6. Wynik uzyskany przez Irlandczyka nie jest zły, gdy dowiemy się, że Branovic w następnej rundzie uległ niebezpiecznemu Włochowi — M. del Bello, również w 5 setach.

Trzecia rakieta Irlandii — Hackett przegrał w pierwszej rundzie z młodym, ale doskonale grającym Amerykaninem Larsenem 2:6, 3:6, 4:6.

Zupełną zagadką jest wynik uzyskany przez Irlandczyków — Muphy, Hackett w deblu. Przegrali oni z silną parą Washer Destremeau 6:0, 0:6, 0:6, 1:6!... Co działo się w pierwszym secie, w którym para belgijsko - francuska nie zdobyła ani jednego gema — nie wiemy. Faktem jest, iż następne trzy sety były prawdziwym pogromem deblistów irlandzkich. Sądząc z tego, występ mistrza Irlandii — Kempa w deblu warszawskim, wydaje się być sprawą przesądzoną.

W turnieju biorą również udział nasi niedawni przeciwnicy — tenisiści państwa Izrael. Weiss przegrał z Australijczykiem Bromwich 1:6, 0:6, 1:6, Buntmann uległ Egipcjaninowi Shafei 5:7, 4:6, 3:6, wreszcie Finkelkraut doznał porażki z Francuzem Dubuc 0:6, 2:6, 6:4, 3:6.

Z bardziej znanych tenisistów wyeliminowany został mistrz Belgii — Washer, który przegrał z Dorfmanem (USA) 6:2, 3:6, 4:6, 3:6. (Tom).

Otoczeni mgłą tajemniczości

tenisiści Irlandii wylądowali w Warszawie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Kemp i Mac Veagh przyjechali do Warszawy z Dublina.

Oczywiście najwięcej interesuje nas osoba Kempa. Odnieśliśmy wrażenie, iż mistrz Irlandii nie chciał przemęczyć się w turnieju paryskim i szykował się do meczu z Polską u siebie w kraju. Kemp jest dobrze zbudowanym brunetem, najwyższym z całej drużyny. Murphy i Hackett — to średniego wzrostu młodzi blondyni, wcale nie atletycznej budowy.

— Co myślicie o wyniku meczu z Polską? — pytamy po pierwszych grzecznościowych słowach.

— O waszym tenisie niewiele wiemy. Pamiętamy tylko Hebdę, czy będzie on grał przeciw nam w reprezentacji Polski?

Przedstawiciele PZT informują gości, iż skład reprezentacji Polski nie został jeszcze ustalony.

Podobne słowa słyszymy od Irlandczyków, którzy również nie podają składu swego zespołu.

— Sądzimy, że Kemp wystąpi zarówno w singlach jak i w grze podwójnej? — pytamy przeciwników.

Irlandczycy nie dają konkretnej odpowiedzi, przechodzimy więc do innych tematów.

ZWYCIĘZCA BROWNA

Największym sukcesem życiowym Kempa był, jak pamiętamy, zwycięski mecz z wicemistrzem Wimbledonu z r. 1947 Tomem Brownem. Prosimy Kempa by udzielił nam bliższych informacji na temat tego meczu.

— To dość dawne dzieje — mówi Irlandczyk. Zagrałem wówczas rzeczywiście dobrze i pokonałem Browna 7:5 6:2. Wszystko mi wychodziło...

Od siebie dodamy, że choć doceniamy znaczenie tego sukcesu, to jednak nie sugerujemy się nim zbytnio. Młody Tom Brown przed trzema laty odniósł swój życiowy sukces, dochodząc do finału w turnieju Wimbledon i w zaledwie tydzień później przyjął zaproszenie na międzynarodowe mistrzostwa Irlandii, rozrgywane w Dublinie. Jak często to bywa, „świeżo upieczona" sława nie przyłożyła się specjalnie do meczu z Kempem, mając w pamięci sukcesy wimbledońskie. W rezultacie wicemistrz Wimbledonu zeszedł z kortu pokonany przez mistrza Irlandii. Kroniki tenisa światowego znają podobne wypadki. Faktem jest jednak, iż Kemp jest na pewno klasowym tenisistą i będzie najniebezpieczniejszym punktem zespołu Irlandii.

PARYSKA PORAŻKA

Murphego i Hacketta pytamy o ich wyniki paryskie. Łatwą porażkę w deblu z parą Washer — Destremau tłumaczą dość oryginalnie. Hackett twierdzi, że Murphy grał bardzo słabo, Murphy zaś, gdy pytamy o winowajcę porażki — wskazuje palcem na Hacketa.

— Jutro rozpoczynamy już trening. Ciekawi jesteśmy, jak wygląda warszawski kort. W Irlandii gramy nie tylko na kortach trawiastych, ale również i na ziemnych. O wyniku meczu nie będziemy nic mówić, podkreślimy tylko, że bardzo zależy nam, by Irlandia zakwalifikowała się do półfinału pucharu Davisa strefy europejskiej.

— Nam także — mówimy Irlandczykom na pożegnanie.

(Tom.)

Dlaczego podpisałem Apel Sztokholmski

Reprezentant Polski w gimnastyce, instruktor — Stefan Radojewski, oświadczył:

— Dla uczciwego sportowca, robotnika, człowieka pracy, który własnymi rękami zarabia na chleb codzienny, nie ma problemu: Pokój czy wojna. Każdy z nas ma rodzinę i chciałby w spokoju, wspólnymi siłami budować swoje szczęście.

Pod apelem sztokholmskim powinien się podpisać każdy uczciwy człowiek. Nie znam wypadku, aby w minionej wojnie jakikolwiek człowiek pracy poprawił swój byt.

Ja osobiście z całym przekonaniem podpisuję się pod apelem sztokholmskim i wierzę mocno, że uczyni to każdy sportowiec polski, który dopiero w pokojowej pracy naszego młodego państwa demokratycznego znalazł odpowiednie warunki rozwoju.

Sport motocyklowy zdobywa polską wieś

W KOŃCU listopada r. z. z sekcji motorowej warszawskiego Związkowca wyszła inicjatywa współzawodnictwa w szkoleniu motorowym. Autorem jej był kpt. turystyczny sekcji — Grabowski, w wyniku czego akcja szkoleniowa objęła prawie wszystkie kluby w Polsce.

Na kurs szkoleniowy Związkowca zgłosiło się 250 osób. Pracę rozpoczęto 1 stycznia przy przeciętnej frekwencji 200 osób. Kurs objął 20 wykładów trzytygodniowych plus 40 godzin szkolenia praktycznego. Do egzaminu przystąpiło niemal 180 osób, przy czym wszystkie otrzymały prawo jazdy na motocyklu, nadto 22 osoby — prawa jazdy samochodowe.

Uczestnicy kursu rekrutowali się z kół sportowych Związkowca, młodzieży szkolnej zrzeszonej w ZMP, robotników oraz młodzieży akademickiej. Wśród tych, którzy zdobyli „ostrogi motocyklowe" są trzy kobiety, członkinie ZMP: Teresa Wysopolska, Wanda Staniuk i Alicja Wasilewska. Pierwsza, córka elektrotechnika otrzymała prawo korzystania z klubowej SHL.

Niezależnie od kursu, który odbywał się w Warszawie, członkowie sekcji motorowej Związkowca jeździli co niedzielę do LZS Nowa Wieś, gdzie wyszkolili 43 osoby. Wśród członków LZS, którzy uzyskali prawo jazdy był 60-letni gospodarz małorolny — Franciszek Pieniążkiewicz oraz trzy kobiety: M. Dytrych, J. Kordak i K. Staros.

— 43 członków LZS, którzy zdobyli prawo jazdy na motocyklach to jeszcze jeden dowód, że motor przyjmie się na polskiej wsi, a motor — to uprzemysłowienie kraju — powiedział na zakończenie kursu przew. sekcji Związkowca, dyr. Askanas.

Spełnione marzenia młodej motocyklistki

Teresa Wysopolska, najmłodsza z kobiet, uczestniczka kursów motocyklowych Związkowca, mimo 18 lat zdała egzamin doskonale i otrzymała prawo jazdy.

Jestem bardzo szczęśliwa i z prawa jazdy i z przydzielonej mi SHL — mówi rozpromieniona panna Teresa. — Mam teraz gorący okres, bo staję do matury w liceum mierniczym, a do tego mam stale praktyki na które do tej pory jeździłam rowerem. Motocykl oszczędzi mi masę czasu, a o przyjemności już nie mówię. Od dawna już marzyłam o prawie jazdy i mimo że w r. ub., gdy spróbowałam pierwszy raz jazdy, podarłam sukienkę, to jednak nie zraziłam się i teraz dopięłam swego.

— W mej przyszłej pracy zawodowej jako mierniczy motocykl będzie mi wielką pomocą, pozwalając szybko poruszać się w terenie.

— Nie mam specjalnych ambicji sportowych i nie chcę zagrozić kiedyś... Żymirskiemu, od dziś memu koledze klubowemu, ale zamierzam uprawiać turystykę, a może z czasem skuszę się na jakiś raid, np. 1-szy krok.

300 meczów bokserskich o puchar ZSRR

MOSKWA. W ramach drużynowych spotkań pięściarskich o puchar ZSRR odbyło się już około 300 meczów. W rozegranym ostatnio w Moskwie spotkaniu ćwierćfinałowym drużyna Rezerwy Pracy (Moskwa) pokonała zespół Domu Oficera (Moskwa) 11:5.

Najciekawsze walki stoczono w wagach najcięższych. W półciężkiej Borys Silczew (Rez. Pr.) znokautował Koczujewskiego, a w ciężkiej Pierow (Rez. Pr.) wygrał po wyrównanej walce ze Szczegłowem.

Obok zespołu Rezerw Pracy wyłoniono już dwóch dalszych półfinalistów, którymi są drużyny CDKA i Bolszewik (Baku).

10 tys. drużyn w turnieju piłkarskim o puchar ZSRR

MOSKWA. Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zatwierdził regulamin tegorocznych rozgrywek piłkarskich o puchar ZSRR.

Do turnieju dopuszczone będą wszystkie, oficjalnie zarejestrowane, drużyny piłkarskie.

Do grupy finałowej dopuszczone będą 4 drużyny Federacji Rosyjskiej, po 2 drużyny z wszystkich pozostałych Republik Związkowych, po jednej drużynie z Moskwy i Leningradu oraz 33 drużyny, biorące udział w tegorocznych mistrzostwach ZSRR.

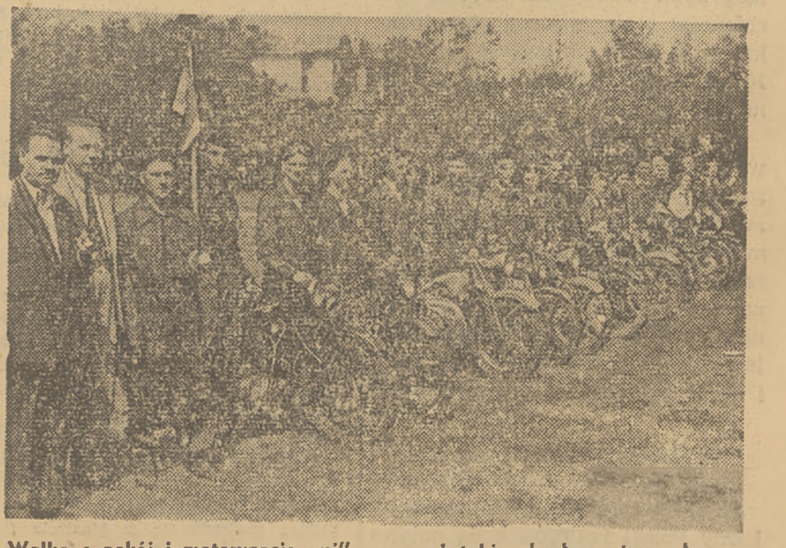
Spotkania eliminacyjne na najniższych szczeblach już się rozpoczęły. Mecze grupy finałowej odbędą się w Moskwie, w końcu października br.

W roku ubiegłym puchar zdobyła moskiewska drużyna Zakładów Samochodowych im. Stalina — Torpedo.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, w którym w rozgrywkach pucharowych startowało ok. 8.500 drużyn, tegoroczny turniej zgromadzi na starcie imponującą liczbę — ponad 10 tys. zespołów.



Koszykarze francuskich Związków Zawodowych (FSGT) — rozegrali już w Polsce 3 mecze. Po zdecydowanej porażce w Warszawie z repr. CRZZ, wygrali następnie zupełnie pewnie w Łodzi z repr. ZS Spójnia i w Poznaniu z repr. ZS Kolejarz. W sobotę czeka ich ostatni mecz w Gdańsku — również z repr. ZS Spójnia



„Walka o pokój i motoryzację wsi" — pod takim hasłem otworzyła sezon nowopowstała sekcja motorowa Spójni Radość. Uroczystość otwarcia sezonu połączona była z poświęceniem proporca.

Foto Wł. Piotrowski—API

Dziewczyna i słońce

OGNISTY dysk słońca zbliżał się już do wąziutkiej smugi lasu, siniejącej na horyzoncie, gdy przewodniczący rady kultury fizycznej kołchozu „Sierp i Młot" Morszczin, zrównał się z sadami.

Wracał właśnie z brygady traktorzystów i ujrzał, jak jedna z jego wychowanek — Szerszowa, idąc za pługiem zbliżała się do drogi. Morszczin przystanął i z uwagą śledził pewność ruchu, przyglądał się szerokiej linii pleców młodej dziewczyny, stąpającej lekko po miękkich grudach świeżo zoranej ziemi. W myśli zauważył:

— Ani jednego zbędnego ruchu, wszystko wymierzone prawidłowo.

Morszczin zdawał sobie sprawę, że to właśnie sport przyczynił się do tego iż niezdarny kanciasty podlotek przeobraził się w energiczną, bystrą w ruchach dziewczynę. Świadomość tego była mu miła.

Morszczin pamiętał, jak pięć lat temu po przejrzeniu tygodnika filmowego podeszła do niego uśmiechając się nieśmiało Nina Szerszowa.

— Siergieju Andriejewiczu — powiedziała niepewnym głosem — może bym tak wstąpiła do was do sekcji narciarskiej?

— Gdzie tam jej do nart — zauważył ktoś ze strony — niezgrabiarz i leniuch taki!

— Zobaczymy — powiedział Morszczin— przychodź!

I Niura zaczęła regularnie uczęszczać na ćwiczenia stosując się pilnie do wskazań trenera. Nade wszystko lubiła teren trudny, kręte zjazdy nieoczekiwane skręty. Cały czas wolny od zajęć poświęcała nartom. I w kołchozie stopniowo zaczęto podziwiać jak energiczną i zaradną stała się do niedawna jeszcze apatyczna i niezdarna Niura.

Po dwu latach treningu zajęła trzecie miejsce w mistrzostwach młodzieży wiejskiej leningradzkiego Okręgu. Silna, śmiała, wytrzymała, broniła honoru sportowego swego kolektywu. A przypadek przyczynił się do odkrycia jej talentu i w lekkoatletyce.

ZESZŁEJ wiosny sportowcy z Michajłówki odnawiali swoje boisko, powracając z roboty przypomnieli sobie, że przed bramą zostawili młotek.

— Podrzućcie młotek zawołali do dziewcząt. które w tym miejscu oczyszczały pole.

— Przerzucę — żartem zawołała Szerszowa.

— Rzucaj, rzucaj, a nie dorzucisz.

Rzuciła. Młot był ciężki. Ledwie zdążyli się pochylić, gdy już leciał nad ich głowami.

— Dobrze — pomyślał Morszczin i pobiegł do domu po granat.

— A no spróbuj to rzucić.

— Co wy — nie potrafię?...

— Spróbuj, spróbuj, trzeba się wziąć do letnich sportów.

Spróbowała: rzuciła 35 m.

— Nieźle!

Teraz Morszczin dał już wskazówki jak należy trzymać granat, jak pracować ręką, w jakiej pozycji trzymać ciało.

Szerszowa trenowała dużo i wytrwale. Niebawem zajęła w mistrzostwach rejonowych pierwsze miejsce. Następnie pojechała na zawody okręgowe i poprawiła rekord okręgu, który utrzymywał się jedenaście lat.

Na spartakiadzie młodzieży wiejskiej Rosyjskiej Federacji w Rostowie nad Donem, Anna Szerszowa, zwróciła na siebie powszechną uwagę trenerów. Dziewczyna chwytała granat i rzuciła bez żadnego wysiłku. Granat upadł nieco bliżej niż trzy rekordowe rezultaty. Widzów uderzyło lekkość rzutu.

— Czyżby miała lżejszy granat? — krzyknął ktoś.

Tak, tak, niechaj jeszcze raz rzuca — rozległo się wokoło.

Szerszowa podeszła do sędziowskiego stołu, gdzie na ziemi leżały granaty.

— Który mam wziąć? — spytała krótko?

— Ot ten, proszę...

Z granatem w ręku stanęła zniecierpliwiona i wzburzona. Doczekała się sygnału „można", podbiegła, zamachnęła się (?) i... teraz już trzeba było jej winszować pobicia rekordu i tytułu mistrza Federacji Rosyjskiej na 1949 r.

Ściskając dłoń młodej zawodniczki, mistrz w rzucie dyskiem Ali Isajew, zauważył, że on także zaczął swoją karierę sportową na zawodach młodzieży wiejskiej.

Z ROSTOWA drużyna lekkoatletów republiki udała się do Symferopola. Tam kolektywy wiejskie współzawodniczyły o mistrzostwo kraju. Pojechała i Szerszowa, lecz podczas jednego z treningów przed samym mistrzostwem, rzuciwszy granat poczuła silny ból w ramieniu. Okazało się, że ma naderwane ścięgno.

Masaż, ogrzewania stłumiły ostry ból, dotkliwie dokuczający przy najmniejszym poruszeniu. Ani lekarz ani trener nie pozwolili na start. A jednak powodzenie drużyny zależało od każdego jej członka. Niechaj dziwią się lekarz i trener, ale jej Szerszowej starczy sił na pokazanie w ostatnim dniu, że czuje się świetnie i jest w gotowości bojowej. Szerszowa wzięła udział w zawodach i zajęła trzecie miejsce. Pomogła swej drużynie w zdobyciu mistrzostwa.

O TYM wszystkim dowiedział się Morszczin od towarzyszy ze szczegółami...

★

...A teraz oto dziewczyna stąpa za pługiem... Niura wie, że zawodniczka musi być mocna, wytrzymała. Wszystkie możliwe środki rzucone są dla orki: traktory, konie, woły — Szerszowa pierwsza zgłosiła się do pracy w polu.

— No, patrzcie, znowu ile dzisiaj zaorała — pomyślał sobie Morszczin z radością i podziwem. A gdy Szerszowa obróciła konie i zaryła pług, zapytał:

— No, jakże tam Niura, trenujemy dzisiaj?

Od dawna w kołchozie „Sierp i Młot" obowiązywało niepisane prawo: Kto źle pracuje — nie może trenować!

— Oh, Siergieju Andriejewiczu — wykrzyknęła. Nie zauważyłam nawet kiedyście podjechali.

I rzeczywiście idąc wzdłuż bruzdy w kierunku drogi, dziewczyna zapatrzona w zniżający się dysk słońca nad skrajem lasu zwrotka po zwrotce mówiła wiersz Majakowskiego:

„I w tę głębię nieodmiennie
zanurzało się słońce codziennie
powoli na pewno..."

— Tak, Siergieju Andriejewiczu, trenujemy dzisiaj. Nawet kawał jutrzejszej roboty odrobiłam...

Morszczin uśmiechnął się.

— Zbiórka przed moim domem jak zawsze...

★

Warto byś pojechała do Leningradu — rzekł Morszczin gdy spotkali się na treningu. Trzeba poradzić się specjalistów jak kontynuować twój dalszy trening. Niech zrobią plan. Wtedy będziesz mogła trenować samodzielnie...

Zamyślił się i dorzucił po chwili ze smutkiem:

— Czytałem w Radzieckim Sporcie, że państwowy trener lekkoatletyki zasłużony mistrz sportu A. Donski przysyła zawsze swej drużynie plan treningu. A tu tymczasem komitet leningradzki zapomniał o tobie! Chociaż dzięki tobie zdobyliśmy przechodnią nagrodę...

Po powrocie do domu matka powitała ją surowo:

— Cóż z ciebie za robotnica będzie jutro, kiedy nie miałaś chwili wypoczynku!

— Nie szkodzi mamo — odrzekła wesoło dziewczyna — biorąc prysznic — ja właśnie doskonale wypoczęłam uprawiając sport.

Mistrz Sportu W. Puszkin
Tłum. I. Mar

Spływ radości życia i humoru
Kajaki biją rekordy

ZIELONE ŚWIĘTA były rzeczywistym otwarciem tegorocznego sezonu kajakowego i to zarówno sportowo - wyczynowego, jak i turystycznego. Górskie mistrzostwa kajakowe Polski zgromadziły na starcie naszych najlepszych zawodników, a V Ogólnopolski Spływ Kajakowy Sekcji Turystycznej Sportów Wodnych bydgoskiego Związkowca zgromadził ok. 180 osad z Bydgoszczy, Warszawy, Poznania, Chorzowa, Katowic, Torunia i Gdyni na 177-kilometrowym szlaku z jeziora Charzykowskiego do Bydgoszczy.

Tej masowej imprezie kajakowej warto poświęcić nieco uwagi. Turystyka wodna to nie tylko miłe i zdrowe spędzenie wolnego, po pracy, czasu na wodzie, w otoczeniu pięknej przyrody. Spływ kajakowy wymaga od uczestników odpowiedniego przygotowania fizycznego i co najważniejsze pewnych umiejętności techniczno - sportowych. Toteż turystyka kajakowa jest dlatego jednym z najbardziej sportowych działów turystyki masowej w ogóle i należy do najtrudniejszych, do spopularyzowania wśród szerokich rzesz naszego społeczeństwa.

Liczba około 180 kajaków biorących udział w spływie jest nie tylko rekordową dla tego rodzaju imprez po wojnie, ale imponującą również na stosunki przedwojenne. 180 osad to ponad 350 osób, nie mających na ogół (poza nielicznymi wyjątkami) pełnego wyposażenia turystycznego, którym trzeba było zapewnić na trasie nocleg i możliwości uzupełnienia zapasów żywności.

DOBRA ORGANIZACJA

Trudności organizacyjne były bardzo duże, bo trasa wyposażona jest przez PZKaj. w stacje i stanice kajakowe, lecz jedynie dla turystyki indywidualnej i przechodzi przez okolice dość słabo zamieszkałe. Organizatorzy mimo drobnych usterek wywiązali się z zadania dobrze. Warto tu podkreślić wyjątkowo dobrze zorganizowane zakwaterowanie w Rytlu przez kierownika miejscowej stanicy Hełtę Jana i w Koronowie przez przewodniczącego miejscowego Związkowca Nowackiego.

TRASA spływu należy do najpiękniejszych szlaków kajakowych w Polsce i przed wojną wykorzystywana była do przeprowadzania spływów międzynarodowych. Dobrze się więc stało, że obecnie ten piękny szlak wodny udostępniony został dla masowej turystyki wodnej świata pracy.

Spływ był doskonałym wykorzystaniem tygodniowego urlopu, toteż nic dziwnego, że wśród uczestników imprezy widzieliśmy ludzi w różnym wieku, kobiety i mężczyzn, robotników, pracowników różnych instytucji i inteligencji pracującej oraz młodzież wiejską i szkolną.

HUMOR I PIOSENKA

Pogoda niezbyt sprzyjała imprezie, bo tylko w pierwszym dniu spływu było trochę słońca. Ale kajakowców-miłośników wody, nie zrażał deszcz i chmurne niebo. Na postojach, na trasie i na noclegach, wszędzie panował humor i piosenka.

Tę niefrasobliwą pogodę ducha, mimo deszczu i niepogody dawało uczestnikom spływu zadowolenie z pokonanych na trasie trudności. A trudności tych było wiele. Na jeziorach trzeba było przezwyciężyć przeciwny wiatr i falę, a na Brdzie wiele przeszkód w postaci zwalonych do wody pni drzewnych i wielkich głazów złośliwie ukrytych tuż pod powierzchnią.

Każdy etap miał swoją historię. Były drobne wypadki w postaci nieoczekiwanej wywrotki czy też zalania wysoką falą, były dziury w kajakach, ale zaradni turyści dawali sobie radę. Łodzie załatane i mokre „klamoty" po wysuszeniu służyły doskonale dalszej podróży. To co zatonęło pozostało na dnie jezior lub rzeki. „Straty" w ludziach oczywiście nie było.

SPŁYW zakończył się uroczystą defiladą w Bydgoszczy na Brdzie. Nie było zwycięzców i pokonanych, ale przyznano nagrody zespołowe za udział w imprezie.

I tak: za największą liczbę uczestników otrzymała nagrodę sekcja kajakowa ZKS Unia Bydgoszcz, za najbardziej zdyscyplinowany zespół nagrodę dostało ZKS Ogniwo Bydgoszcz, a za najlepiej wyekwipowaną ekipę, nagrodzono organizatorów, tj. sekcję turystyczną sportów wodnych ZKS Związkowiec Bydgoszcz. Poza tym wyróżniono za postawę i pracę podczas spływu koło przy fabryce mebli artystycznych ZS Unia Bydgoszcz. **(mw)**

IV Igrzyska Szkół Zawodowych

Miasto namiotów w Agrykoli

W RAMACH przygotowań do IV Ogólnopolskich Igrzysk Szkół Zawodowych, część międzyszkolnego parku sportowego Agrykola zmienia całkowicie swoje oblicze.

Zaciszne dotąd tereny parku przemieniają się w małe miasteczko pod namiotami. Przy stawianiu ich pracuje dziennie około 150 chłopców, uczniów szkół zawodowych, którzy chcą jak najlepiej i jak najwygodniej urządzić pomieszczenia dla swoich kolegów - wyczynowców. Wykorzystano każdy wolny skrawek ziemi i już dziś stoi gotowych do użytku 230 dużych namiotów, pod którymi znajdzie schronienie około 4.000 chłopców. Dziewczęta, których liczbę przewiduje się do 2.200 umieszczone będą w gmachu szkoły przy ul. Górnośląskiej.

Komitet Organizacji Igrzysk specjalnie pomyślał o zakwaterowaniu ich jak najbliżej miejsca, w którym odbywać się będą zawody. Gorzej sprawa przedstawia się z chłopcami 12-osobowe namioty rozbite wśród drzew Agricoli z powodu braku miejsca będą musiały pomieścić większą ilość młodzieży, niż są do tego przystosowane. Przez ustawienie takiej ilości namiotów (która zresztą jak się okazuje jest jeszcze za mała) ograniczona będzie zbytnio ilość wolnego miejsca pomiędzy namiotami, szczególnie, jeżeli zamieszka w nich przeszło 4.000 sportowców.

Prócz namiotów dla chłopców przygotowano także pomieszczenia dla kierownictwa poszczególnych DOSZ-ów. Młodzież szkolna przybyła na Ogólnopol. Igrzyska będzie korzystała z dużej kuchni o 24 kotłach, mieszczącej się na terenie Agrykoli. Pod namiotami znajdzie również pomieszczenie ambulans PCK oraz izba chorych, gdzie dyżury odbywać będą specjalni lekarze.

Komitet Organizacyjny Igrzysk mieścić się będzie w budynku, znajdującym się na terenie parku. Przygotowania do przyjęcia młodzieży ukończone będą najdalej 5 czerwca rano, ponieważ już tego samego dnia wieczorem spodziewany jest przyjazd pierwszych okręgów. *(z. r.)*

★

Pod hasłem „Szkolnictwo zawodowe kuźnią socjalistycznych kadr" rozpoczną się w dn. 9 czerwca IV Igrzyska Szkolnictwa Zawodowego, które są podsumowaniem wyników pracy wychowawczej szkół zawodowych.

W roku bieżącym Komitet Organizacyjny Igrzysk całą pracę przygotowawczą oparł na działalności aktywu ZMP. Udział młodzieży w IV Igrzyskach jest manifestacją w obronie pokoju, jak również upowszechnieniem wychowania fizycznego oraz wykładnikiem sprawności do pracy i obrony.

Korzystając z doświadczeń Związku Radzieckiego w szkolnictwie zawodowym, do programu Igrzysk wprowadzono dyscypliny sportu, posiadające szczególne znaczenie dla przysposobienia wojskowego, a mianowicie walkę bagnetem i wielobój junacki, obejmujący bieg na 1.000 m, skok w dal, rzut granatem i tor przeszkód. Ilość młodzieży, uprawiającej te gałęzie sportu, przekracza obecnie 100 tys.

Liga piłki wodnej
rusza do boju

W nadchodzącą sobotę i niedzielę liga waterpoolowa rusza ze startu. Druga runda rozgrywek ligowych zapowiada się znacznie ciekawiej niż pierwsza, gdyż obowiązują już nowe przepisy, które wprowadzają do walki więcej elementów ruchu, wymagają od zawodników większej szybkości i lepszej kondycji.

SOBOTA 3 CZERWIEC

Kraków: Gwardia—Stal Ostrowiec
Warszawa: AZS — Stal Gliwice

NIEDZIELA 4 CZERWCA

Kraków: Ogniwo — Stal Ostrowiec
Poznań: Spójnia — Ogniwo Bytom
Katowice: Stal — AZS Wrocław
Warszawa: CWKS — Stal Gliwice

Mistrzem pierwszej rundy została drużyna z Ostrowca, zespołu, mimo że ma najgorsze warunki treningowe, bez krytej pływalni.

Decydująca walka o tytuł mistrza rozegra się między czterema drużynami czołowymi tj. Stalą — Ostrowiec, Ogniwem — Bytom, Stalą — Katowice i CWKS. Na podstawie formy wykazanej w czasie meczów o puchar PZP i podczas „turnieju miast", największe szanse na zdobycie pierwszego miejsca mają drużyny śląskie. Zarówno Ogniwo Bytom jak i Stal Katowice są zespołami, które dysponują zawodnikami o większej szybkości i dość dobrej technice.

AZS Wrocław był w ub. sezonie drużyną, która po dłuższym treningu Węgra Knausa sprawiła wiele niespodzianek. Sądzić należy, że akademicy wrocławscy zechcą również i w tym sezonie odegrać niepowszednią rolę, tym bardziej, że mają wszelkie warunki ku temu.

Z pozostałych drużyn kandydatami do spadku są Gwardia Kraków i AZS Warszawa.

Tabela waterpoolowa po pierwszej rundzie:

Stal Ostrowiec	9	18:0	46:4
Ogniwo Bytom	9	15:3	35:17
Stal Katowice	9	12:6	48:16
CWKS W-wa	9	12:6	32:20
AZS Wrocław	9	12:6	28:22
Ogniwo Kraków	9	9:9	29:23
Stal Gliwice	9	6:12	9:42
Spójnia Poznań	9	2:16	11:33
Gwardia Kraków	9	2:16	9:42
AZS W-wa	9	2:16	5:52

St. P.

Słabe wyniki pływaków
otworzyły sezon w stolicy

MIĘDZYKLUBOWE zawody pływackie zorganizowane przez WOZP na otwarcie sezonu letniego rozczarowały.

Poza 16-letnim Wilkoszewskim, CWKS, który po kilkumiesięcznym treningu osiągnął na 100 m dow. 1:12,6, przypływając do mety na trzeciej pozycji, nie widzimy żadnych talentów.

Stara gwardia Jankowski, Breiter, Fijałkowska i inni zareprezentowała się w złej formie. Jedynie Kociszewski, Czapski i Butowt czynią postępy.

Do tego dość minorowego nastroju dostroili się organizatorzy, którzy „tradycyjnie" imprezę rozpoczęli z opóźnieniem. Sędziowanie pozostawiało również wiele do życzenia, nie mówiąc już o informowaniu publiczności. Zapowiedziane skoki nie odbyły się.

Ciekawsze wyniki: 100 m dow. Kociszewski (CWKS) — 1:07,0; 100 m grzb. Szafrański (CWKS) — 1:24,6; 200 m klas. Jankowski (CWKS) 3:08,0; 100 m grzb. Fijałkowska (Ogn.) — 1:38,2; 100 m klas. Dolińska (Ogn.) — 1:52,6.

Ogólna punktacja: 1. Ogniwo 136, 2. CWKS 99, 3. Polonia 52, Spójnia 50, 5. Budowlani 17, 6. Związkowiec 10.

Białystok donosi

BIAŁYSTOK (Kor. wł.). W międzyokręgowych zawodach sportowych rozegranych w Białymstoku między Gwardią Biał. a Gwardią Olsztyn — osiągnięto następujące wyniki: w piłce nożnej Białystok uległ Olsztynowi 1:2 (0:0) i w tenisie stołowym 3:6 zaś w boksie Białystok wygrał 10:2 i w siatkówce 2:0 (15:10, 15:13).

Podobne spotkanie z Gwardią łódzką (w 7 dyscyplinach) projektowane są na lipiec br. w Białymstoku.

Dla zaakcentowania walki sportowców o pokój odbył się w Białymstoku wyścig kolarski na dystansie 14 km zorganizowany przez ZS Spójnię. Startowało 11 zawodników.

Pierwsze miejsce zajął Kozłowski (Wł.) 29:43; 2. Łukaszewicz, Sp. 33:41,01; 3) Hańko, Ogn. 34:42.

8 bm. na Stadionie Sportowym w Białymstoku lekkoatleci będą próbowali pobić rekordy okręgu w sztafetach: olimpijskiej i 4×100 m, w dal, oszczepie i tyczce.

Pływacy Ostrowca otworzyli sezon

OSTROWIEC KIEL. Na otwarcie sezonu odbył się w Ostrowcu towarzyski mecz pływacki ZKS Ogniwo, Bytom — Stal KS ZO, Ostrowiec, zakończony zwycięstwem drużyny Bytomia 16:14.

SENIORZY

100 m dow. — 1. Majewski, Stal — 1:06,0; 2. Zimny, Ogn. — 1:07,3; 3. Przytuła, Stal 1:19,0.

200 m dow. — 1. Rybkowski, Stal — 2:32,9; 2. Prządo, Ogn. — 2:33,8; 3. Tura, St. 2:47,6.

100 m grzb.: 1. Gadzikiewicz, Ogn. — 1:21,3; 2. Zając, St. — 1:25,5.

100 m kl.: 1. Brzęczek, Ogn. — 1:23,2; 2. Gomuła, St. — 1:23,3; 3. Piotrowski, Stal 1:34,8.

5×50 m dow.: 1. Ogniwo (Niebylski, Prządo, Gadzikiewicz, Dudkowiak i Zimny) — 2:36,6; 2. Stal — 2:41,0

JUNIORZY

100 m dow.: 1. Szymczyk, Stal — 1:14,5; 2. Podkoński, Ogn. — 1:19,3; 3. Czerwik, Stal — 1:20,2.

50 m kl.: 1. Piątek, Ogn. — 0:41,2; 2. Miernowski, Stal — 0:43,7; 3. Kosztowniak, Stal — 0:47,5.

Mecz piłki wodnej: Ogniwo — Stal 2:2 (1:1). Bramki dla Ogniwa zdobył Zimny — 2, dla Stali — Majewski i Uj — po 1. Sędziował — Rebajn (wz).

Gimnazjum w Dzierżoniowie przoduje

W DZIERŻONIOWIE odbyły się zawody w piłce ręcznej szkół ogólnokształcących o mistrzostwo Kuratorium. W zawodach brały udział najlepsze drużyny. Walka o punktację ogólną rozegrała się pomiędzy I Gimn. z Wrocławia i Gimnazjum Ogólnokształcącym z Dzierżoniowa.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęło I Gimn. Wrocław — 125 pkt. 2 miejsce Gimn. Ogólnokształcące Dzierżoniów 111 pkt., 3 miejsce Gimn. Ogóln. z Jeleniej Góry 71 pkt., 4 miejsce Gimn. Ogóln. z Legnicy 66 pkt., 5 miejsce Gimn. Ogóln ze Świdnicy 66 pkt., 6 miejsce Gimn. Ogólnokształcące z Brzegu 50 pkt.

Do najładniejszych spotkań zaliczyć należy spotkanie drużyn męskich w piłce koszykowej pomiędzy I Gimn. Wrocław a Gimn. Ogóln. z Dzierżoniowa, które zakończyło się zwycięstwem Wrocławia w stosunku 40:33.

Mistrzostwo Kuratorium w poszczególnych konkurencjach zdobyły następujące drużyny: siatka dziewcząt I Gimn. Wrocław, koszykówka dziewcząt Gimn. Ogóln. Dzierżoniów. Siatka chłopców Gimn. Ogólnokształcące Legnica, koszykówka chłopców I Gimn. Wrocław.

W ogólnej punktacji o nagrodę Kuratorium, dla szkoły, która uzyska największą ilość punktów w narciarstwie, grach sportowych, lekkoatletyce i pływaniu prowadzi Gimn. Ogóln. z Dzierżoniowa 217 pkt. przed I Gimn. Wrocław 148 pkt., Gimn. Ogóln. Świdnica 144 pkt. i Jelenia Góra 87 pkt.

Broński Jerzy

ZOBACZYMY ICH NA MISTRZOSTWACH CUSZ

MADZISZ ADELA, jest uczennicą Państw. Lic. Adm.-Handl. w Sochaczewie. Pochodzi z rodziny robotniczej. Jej ojciec jest robotnikiem f-ki włókienniczej w Chodakowie. Jako świadomy członek PZPR zachęca córkę do uprawiania sportu, dbając jednakże o to, by jednak nie kulała nauka. 15-letnia Adela nie sprawia ojcu wstydu i obok dobrych postępów w nauce może się (pomimo że dopiero rok uprawia sport) wykazać dobrym wynikiem na 60 m — 9,0.

SEDUZYN uczy się w Państw. Lic. Mech. w Ursusie. Jako sierota mieszka w internacie i pobiera państwowe stypendium. Rozumie on, że tylko nauką, a później owocną swą pracą może odwdzięczyć się Ludowej Ojczyźnie, która w najcięższym okresie jego życia nie zapomniała o nim. Na eliminacjach startował w sprintach, zajmując w swym przedbiegu 200 m pierwsze miejsce.

KOWALSKI JANUSZ. W tym roku zdaje maturę. Gdy się go spytaliśmy czy sport mu nie przeszkadza w nauce, odpowiada z pewnością, w której jednak nie ma zarozumiałości, że zda maturę, a matura ta to nie byle co — to dyplom technika-mechanika. Syn małorolnego chłopa spod Radzymina, dziś jest czołowym skoczkiem polskim, legitymującym się wynikiem 184 w skoku wzwyż. Ze słów jego wynika, że pracy nie zaniedbuje i osiągnie jeszcze lepsze wyniki w sporcie i w nauce, czego mu serdecznie życzymy.

J. S.

Największym skarbem są kadry

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Warszawie pięciodniowa konferencja dla kierowników tegorocznych wakacyjnych kursów nauczycielstwa w. f., organizowanych przez Ministerstwo Oświaty dla 2.660 nauczycieli. W zakończeniu obrad zebrani w liczbie 125 osób powzięli następującą rezolucję:

Naczelnicy, wizytatorzy i nauczyciele wychowania fizycznego zebrani w dniach 23 — 27 maja 1950 roku na konferencji kierowników i instruktorów nauczycielskich wakacyjnych kursów wychowania fizycznego, stojąc twardo na stanowisku Apelu Sztokholmskiego, mobilizującego milionowe masy całego świata do nieustępliwej walki o trwały pokój, postanawiają:

przez wzmożoną pracę nad wszechstronnym wychowaniem młodzieży — powiększyć siły obrońców pokoju.

W oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego i zgodnie ze słowami Stalina, że „Ze wszystkich istniejących kapitałów na świecie największym skarbem są ludzie — kadry" zobowiązują się wytężyć wszystkie swoje siły i umiejętności zawodowe, dla jak najlepszego przygotowania nowych kadr nauczycieli wychowania fizycznego, a przez to przyśpieszyć realizację Planu 6-letniego i budownictwo ustroju socjalistycznego.

SKS-y pomogą wsi w realizacji SPO

Próby na odznakę Bądź Sprawny w Pracy i Obronie muszą być przeprowadzane również i w szkołach podstawowych dla młodzieży od 11 — 14 lat. Niestety jest jeszcze wiele szkół, szczególnie po wsiach, w których nie ma nauczyciela w. f. lub takich, w których nauczycielstwo prowadzące z obowiązku ćwiczenia cielesne — nie potrafi prób przeprowadzić i zorganizować.

Szkolne Koła Sportowe szkół ogólno - kształcących wystąpiły z projektem organizowania prób dla tych szkół podstawowych przez własne „grupy operacyjne S. P. O.".

Gratulujemy pomysłu i oczekujemy rezultatów pracy.

Kierownicy szkół mogą zgłaszać się do najbliższych S. K. S.-ów o zorganizowanie prób w trójboju. Wierzymy, że S. K. S.-y nie będą czekać na zaproszenie, ale same podejmą tę akcję na wsiach i miastach.

Or.

SKS z Gorzowa pisze

Podajemy kilka słów o SKS przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej.

Nasz Szkolny Klub Sportowy istnieje od początku roku szkolnego 1949/50, ale działalność jego zaznacza się dopiero od lutego br. Na plenarnym zebraniu dn. 29.3. br. podjęliśmy długofalowe zobowiązanie: członkowie SKS-u podjęli się propagowania sportu w szkole tak, by każdy uczeń stał się członkiem SKS-u, upowszechnienia sportu, ponadto podjęli się opieki nad LZS-em w Brzozowcu, pow. Gorzów Wlkp. oraz wybudowania dwu boisk siatkówki w PGR.

Z sześciu sekcji najżywotniejsza jest sekcja piłki ręcznej. W okresie od początku roku szkolnego do dnia dzisiejszego rozegrano 38 spotkań w piłce siatkowej i koszykowej. Wybiła się na czoło drużyna reprezentacyjna siatkówki żeńskiej, która na 25 meczów ani jednego nie przegrała.

Drużyna ta zdobyła ostatnio mistrzostwo miasta Gorzowa na rok 1950/51, bijąc dwukrotnie zespół z Piły, Poznania (szkoła ogólnokształcąca) i wiele innych klubów.

J. Ruczajówna

Kraków organizuje trójmecz szkolny

Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie organizuje w dniach 20, 21 i 22 czerwca br. wielkie zawody sportowe w formie trójmeczu trzech okręgów szkolnych: krakowskiego, warszawskiego i śląsko - dąbrowskiego. Obejmą one zawody w pływaniu i koszykówce, a w piłce siatkowej, koszykówce i szczypiorniaku dla reprezentacji szkół ogólnokształcących i liceów pedagogicznych.

Składy będą zestawione po eliminacjach okręgowych, jakie odbędą się z początkiem czerwca w Katowicach, Krakowie i Warszawie.

Or.

Start mistrzów hulajnogi:

Park Paderewskiego — niedziela godzina 15

NIEDZIELNY wyścig „kolarski" dla dzieci organizowany przez Redakcję Przeglądu Sportowego w porozumieniu z Komitetem Warszawskim Międzynarodowego Dnia Dziecka i Warsz. Okręg. Związkiem Kolarskim odbędzie się nie w Parku Szkolnym, jak to początkowo zapowiadaliśmy, lecz w Parku Paderewskiego na Pradze.

Wyścigi dla dzieci włączone będą do ogólnej imprezy w tymże parku.

Zmiana miejsca wyścigów spowodowała konieczność wytyczenia trasy. W tym celu w czwartek udała się do Parku Paderewskiego kilkuosobowa komisja, w której skład weszli m. in. prezes Warsz. Okr. Zw. Kolarskiego — Bober, oraz trener państwowy naszych szosowców — Wisznicki. Obaj znani przed wojną reprezentacyjni kolarze Polski ze szczególną troskliwością oglądali nawierzchnię w parku, która by najbardziej odpowiadała tego rodzaju wyścigom.

NA GŁÓWNEJ ALEI

— Bieżnia na stadionie AZS byłaby dobra dla hulajnóg z ogumionymi kołami — zauważył trener Wisznicki — natomiast pojazdy z kołami drewnianymi byłyby pokrzywdzone.

Opinię tego rodzaju poparł Bober, wobec czego komisja skierowała się do głównej alei, gdzie obok „Muszli" znajduje się nawierzchnia asfaltowa. Tutaj właśnie odbędą się wyścigi dla dzieci.

Uczestnicy wyścigów muszą zgłaszać swe nazwiska przy stoliku „Przeglądu Sportowego", gdzie będzie urzędowała komisja sędziowska. Zapisy będą przyjmowane od godz. 15. Początek wyścigów — godz. 16.00.

Przypominamy, że wyścigi będą odbywały się w trzech kategoriach według płci, wieku i rodzaju pojazdów. Kategoria I obejmuje dzieci do lat 4, II — do lat 6 i III — do 8. Długość trasy dla wszystkich kategorii wynosi 50 m.

CZY PRZEDŁUŻYĆ TRASĘ

Do Redakcji Przeglądu Sportowego wpływają liczne zapytania, czy nie można by przedłużyć trasy dla starszych dzieci do 100 m? Sprawa ta będzie mogła być zdecydowana dopiero przed startem w porozumieniu z zainteresowanymi zawodnikami i ich rodzicami, względnie opiekunami. Jeżeli znajdą się amatorzy do startu na 100 m, wówczas będzie zorganizowana oddzielna grupa.

Otrzymujemy również zapytania, dlaczego wyścigi są niedostępne dla posiadaczy rowerów dwukołowych? Jeżeli zgłosi się odpowiednia ilość dzieci wówczas zorganizujemy dla nich oddzielną imprezę na dłuższej trasie, bowiem dystans 100 m jest za krótki. O szczegółach będziemy informować naszych Czytelników.

Wszyscy uczestnicy niedzielnych wyścigów otrzymają pamiątkowe dyplomy, a zwycięzcy nagrody w postaci książeczek i słodyczy. Nagród przygotowano 50.

Kierownictwo komisją sędziowską objął prezes WOZKol. Leonard Bober, znany przed wojną kolarz szosowy, o którym dzieci z pewnością słyszały, że pilotował ostatnio wyścig Pokoju na trasie Warszawa — Praga. W skład komisji wchodzą: sekretarka WOZKol. — Krystyna Żymirska, gospodarz Wł. Łodziński, Michalak i Eugeniusz Targoński, obaj znani kolarze, którzy mają za sobą wiele sukcesów w wyścigach Dookoła Polski przed wojną oraz w imprezach międzynarodowych. Komisję uzupełni kilku młodych kolarzy z Gwardii.

PRZEPIS OBOWIĄZUJE

Przypominamy zawodniczkom i zawodnikom, żeby stosowali się do wszystkich zarządzeń komisji sędziowskiej, która z pewnością będzie surowa, jeżeli chodzi o punktualność w zgłaszaniu się na start. Prosimy również nie zapomnieć, że po ukończeniu wyścigu należy zwrócić przy stoliku sędziowskim numery startowe, bowiem liczba uczestników może przekraczać ilość numerów, wobec czego z tych samych numerów będą może korzystali inni zawodnicy.

Wyścig „kolarski" dla dzieci wywołał duże zainteresowanie nie tylko wśród młodocianych zawodników. Okazuje się, że impreza pasjonuje również i osoby starsze, które z niecierpliwością oczekują na niedzielny start swoich pociech.

Prezes PZKol. — Feliks Gołębiowski, cieszy się przede wszystkim, że „Przegląd Sportowy" organizuje wyścigi dla dzieci z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, ale ma wielkie zmartwienie:

— Ubolewam, że ani jeden z moich synków nie będzie mógł startować, bo jeden jest za mały, a drugi za duży — mówi prezes Gołębiowski wesoło. Mój 9-letni Julek ma do mnie żal:

— Siedzisz tatusiu w Związku — mówi do mnie — i nie możesz postarać się o to, aby był jakiś wyścig dla dzieci na rowerach dwukołowych i to na kilka kilometrów.

W Biurze Propagandy GKKF niektóre urzędniczki mają podobne kłopoty.

— Żałuję, że mój synek ma dopiero kilkanaście miesięcy mówi jedna z pań. — Będę z radością obserwowała wyścigi, ciesząc się, że w ustroju demokracji ludowej wszystkie dzieci mają równe prawa.

Matka dwojga dzieci zapowiada start swych pociech i dodaje:

— Współzawodnictwo od najmłodszych lat uczy szlachetnej ambicji i koleżeństwa. Sport uprawiany od dziecka daje radość życia.

Mgr Janina Tygerman z wydziału kadr GKKF w ten sposób mówi o imprezie „Przeglądu Sportowego" dla dzieci:

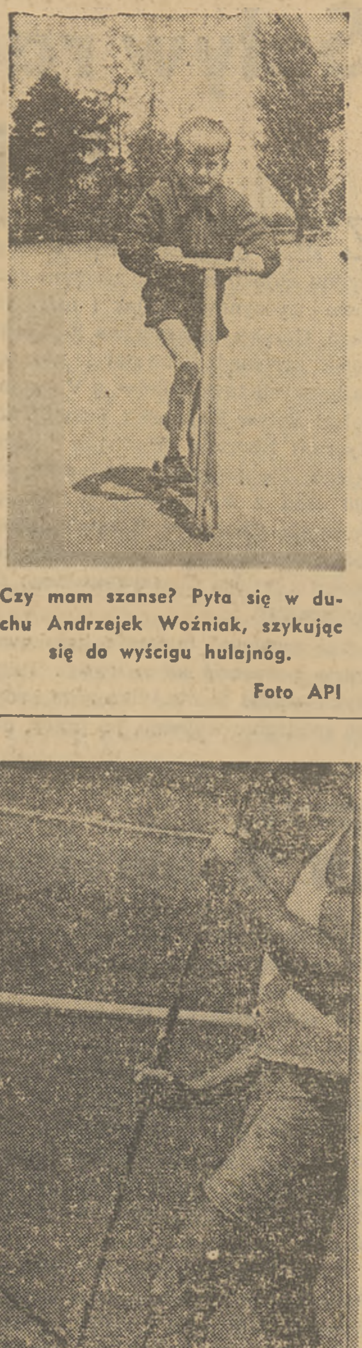
Wyścigi hulajnóg, to zabawy naśladowcze dzieci, które uczą obserwacji i znajomości otaczającego życia i współzawodnictwa.

Wyścigi, to dowód zainteresowania się dziećmi i ich życiem.

Największy pedagog radziecki Antoni Makarenko, pisze, że:

„dzieci lubią jeżeli rodzice znają ich życie i szanują ich za to. Autorytet oparty na znajomości życia dziecka prowadzi do autorytetu pomocy".

Niechaj więc cała Warszawa będzie obecną na niedzielnych wyścigach Przeglądu Sportowego, aby dzieci odczuły naszą rozsądną troskliwość i opiekę, a jednocześnie żeby wiedziały, że jednak czegoś od nich wymagamy: pierwszej samodzielności. Z. W



Czy mam szanse? Pyta się w duchu Andrzejek Woźniak, szykując się do wyścigu hulajnóg.

Foto API



Widziałem Wyścig Pokoju

ZAWODNIKÓW wyścigu Warszawa — Praga widziałem w Krakowie, gdzie był lotny finisz. Był to pierwszy widziany przeze mnie wyścig kolarski, wyścig, który utkwił mi w pamięci w najdrobniejszych szczegółach. Tysiące ludzi zgromadzonych po obu stronach jezdni, las transparentów z hasłami „Pokój" we wszystkich językach, kołysane wiatrem sztandary państw, których drużyny brały udział w wyścigu — oto wycinek z trasy tej gigantycznej imprezy Pokoju.

Powitanie przejeżdżających kolarzy stało się szczerą, potężną manifestacją pokojową, manifestacją, w której zebrani wykazali, że nasza walka o Pokój prowadzi również poprzez doskonale rozwinięty sport. Okrzyki na rzecz Pokoju i połączone z tym imię Stalina — oto postawa tysięcy zebranych, którzy manifestowali z przekonaniem, że szlachetna postawa jadących kolarzy, ich nieugięta wola zwycięstwa, to symbol dążeń pokojowych każdego człowieka pracy.

W szybkim tempie przejeżdżają kolarze. Towarzyszy im burza oklasków, a przede wszystkim ten nie dający się określić entuzjazm, ten wyraz głębokiego uznania dla ich szlachetnego wysiłku.

Migają kolorowe koszulki kolarzy; najpierw czołówka, potem znów wielka grupa — Węgrzy, Polacy, Rumuni, Francuzi... wszyscy wspólnie w szlachetnej walce. Z postawy kolarzy biła zdumiewająca pewność siebie, która przez największe trudności zawsze doprowadzi do celu.

Gdy odchodziłem, rozwieszone wzdłuż trasy głośniki podawały:

— Podczas, gdy w krajach kapitalistycznych kryzys, bezrobocie oraz barbarzyńskie dążenie do nowej niszczycielskiej wojny są zjawiskiem codziennym, w krajach postępu życie rozwija się na każdym polu.

Jakże głęboki i przekonywujący jest sens tych słów.

Franciszek Kudak
Kraków, ul. Garbarska 7a

Manelski pokonany w Białogardzie

SZCZECIN. Rewanżowy mecz bokserski pomiędzy koszalińską Gwardią a poznańską Wartą został rozegrany w Białogardzie. Gwardia odniosła drugie zwycięstwo 10:6.

Wyniki: w muszej Graczyk, Gw. pokonał Wojnowskiego, rewanżując się za porażkę w Koszalinie; w koguciej Pińczyński, Gw. pokonał Manelskiego; w piórkowej Kosicki, Gw. uległ Strękowi; w lekkiej po najładniejszej walce dnia Bazarnik, Gw. pokonał Łukowskiego; w półśredniej Kawczyński, Gw. wygrał po raz drugi z Ratajczakiem; w średniej Patryarcha, Gw. przegrał przez t. k. o. w II r. z Lechem; w półciężkiej Kubasiewicz Gw. przegrał z Korbikiem, którego pokonał w Koszalinie; w ciężkiej Jarmułowicz Gw. wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika.

Kupczak i Wandor zwyciężają w Krakowie

KRAKÓW. — W meczu kolarskim, rozegranym między Ogniwem — Cracovią a Związkowcem, zwyciężyła drużyna Związkowca 33:24.

Rozegrano 9 konkurencji sprinterskich oraz biegi drużynowy i australijski. W biegach sprinterskich zwyciężyli trzykrotnie Kupczak i Wandor (obaj Związkowiec).

W sprintach najlepszy czas uzyskał Kupczak — 12,8. W biegu australijskim zwyciężyła drużyna Związkowca w czasie 5,50 min., w której najlepszy był Wandor.

Mistrzostwa Polski juniorów w Szczecinie

SZCZECIN. Mistrzostwa bokserskie juniorów okręgu szczecińskiego odbędą się w turze elimniacyjnej w 2 grupach szczecińskiej i koszalińskiej w dniach 24 i 25 czerwca. Finały międzygrupowe odbędą się w Szczecinie w dniach 1 i 2 lipca.

Celem jak najlepszego przygotowania juniorów do mistrzostw okręgu oraz Polski, które odbędą się również w Szczecinie w połowie sierpnia, OZB zorganizował specjalny kurs szkoleniowy dla kadry juniorów, która ćwiczy systematycznie pod okiem instruktora Skałeckiego.

Rutkowski zdaje egzaminy

SZCZECIN. Mistrz Polski wagi ciężkiej Rutkowski, ze szczecińskiego Związkowca, przerwał treningi z powodu egzaminów w Szkole Inżynieryjnej. Z tego powodu nie wziął on udziału w obozie w Czerwieńsku, organizowanym przed turniejem Jubileuszowym PZB, a także nie mógł walczyć przeciw bokserom FSGT. Rutkowski ma też trudności w klubie, który nie otacza należytą opieką swą sekcję bokserską.

Adamczyk niedysponowany

BERLIN, 1.6. (Tel. wł.) Adamczyk nie startował w drugim dniu zawodów w Poczdamie, gdyż czuł się nie dobrze. Jak się zdaje, zawodnik ten jest lekko przeziębiony.

Zawodnicy polscy powrócą do kraju w sobotę rano.



Dunajec zaroił się kajakami podczas niedawnych mistrzostw Polski.

Foto WAF

Sukcesy i troski mojego koła

SUKCESY i troski mojego koła sportowego lub zespołu ludowego — pod takim hasłem otwieramy konkurs korespondentów terenowych, dostępny dla wszystkich czytelników „Przeglądu", którzy biorą czynny udział w życiu sportowym Polski Ludowej.

Sportowi działacze robotniczy i chłopscy piszcie o waszej pracy szczerze i jasno w formie krótkich sprawozdań terenowych. Naświetlajcie istotne problemy kół i zespołów; poważne i drobne sprawy, które składają się na dobre czy niedostateczne wyniki pracy. Podawajcie jak najwięcej konkretnych przykładów dobrych akcji i słusznych decyzji, a krytykujcie niewłaściwe postępowanie, złe planowanie, piętnujcie biurokrację, wielkopaństwo i kumoterstwo.

Wszystkie wartościowe korespondencje będą zamieszczane w „Przeglądzie", a autorzy ich mogą zostać stałymi korespondentami terenowymi naszego pisma.

10 najlepszych korespondencji będzie wyróżnionych głównymi nagrodami naszego pisma, które zostaną przesłane autorom.

Autorzy następnych 20 artykułów otrzymają upominki książkowe.

Korespondencja nie powinna przekraczać kartki maszynopisu lub wyraźnego pisma ręcznego (atramentem). Prosimy podawać dokładnie swoje nazwisko i adres.

Adresując — Przegląd Sportowy — Warszawa skrytka pocztowa 181 należy dopisać — konkurs.

UWAGA: Prace nie podpisane pełnym nazwiskiem lub podpisane pseudonimem nie będą zamieszczane. Podawane fakty muszą być prawdziwe, poparte dowodami (nazwiska, adresy, liczby). Każdy korespondent winien podać swój dokładny adres i swą funkcję w kole lub zespole ludowym (dla wiadomości redakcji).

Udowodnij że jesteś białym człowiekiem...

DURBAN, (Obsł. wł.) — Mistrz świata wagi koguciej Manuel Ortiz, rodowity Meksykanin, miał bronić swego tytułu przeciwko mistrzowi Imperium Vic Toweelowi z Transwalu (Afryka Płd.). Impreza ta zasługiwała niewątpliwie na dużą uwagę. I istotnie przyciągnęła ona uwagę... rządu Południowej Afryki. Jednakże nie w takim sensie, jak wyobrażali sobie obydwaj pięściarze.

Mianowicie z chwilą, gdy przedstawiciele władz dowiedzieli się o meczu, powołali się w bardzo energiczny sposób na zarządzenie, zgodnie z którym zabrania się białym bokserom występowania na ringu przeciwko pięściarzom, pochodzącym od „kolorowej matki".

Udowodnij najpierw, że jesteś białym człowiekiem — mówili skrupulatni rycerze paragrafów, a wtedy nic nie stoi na przeszkodzie twej walki.

Manuel Oritz posiada wszelkie zalety doskonałego boksera: muskularne ramiona, które zapewniły mu tytuł mistrza świata, jest również bokserem uczciwym. Ma on tylko jedną wadę, według mniemania przedstawicieli rządu południowoafrykańskiego: kolor jego skóry jest o kilka tonów ciemniejszy. Jest to powód wystarczający do zdegradowania człowieka, do odebrania mu pełnych praw i w sporcie.

Hulajnogi: NIEDZIELA
Park Paderewskiego godzina 15



Kolporterzy Przeglądu Sportowego zajęli trzecie miejsce na 14 startujących drużyn w wyścigu kolarskim Kościerzyna — Kartuzy, organizowanym przez Pocztę i PPK Ruch, przy współudziale KOZKol. dla listonoszy i kolporterów pism. W klasyfikacji indywidualnej najlepszym z czwórki, którą widzimy na zdjęciu okazał się Szutarski, który dystans 25 km przebył w 46:06 min. i uplasował się na czwartej pozycji. W wyścigu brało udział 83 zawodników, przy czym 10-ciu nie dojechało do mety.

Foto A. Szymański - Gdynia

OCZY i USZY świata

MOSKWA.

ZNANY ciężkoatleta radziecki w wadze średniej — Duganow pobił na mistrzostwach związków zawodowych Leningradu rekord świata w rwaniu — 127,5 kg.

Wynik ten przewyższa o 0,5 kg dotychczasowy rekord Stańczyka (USA).

W IZMAIŁOWSKIM parku kultury i odpoczynku w Moskwie odbyły się wiosenne biegi na przełaj lekkoatletów moskiewskich. W biegach wzięło udział około 2 tys. zawodniczek i zawodników.

W biegu kobiet na 1000 m zwyciężyła mistrzyni ZSRR — Wasiljewa 3:11,6. Bieg mężczyzn na 5000 m wygrał czołowy długodystansowiec Wanin — 15:11,8.

Zwycięzcy otrzymali tytuły mistrzów Moskwy w biegu na przełaj.

SARATOW. W pierwszej części mistrzostw zapaśniczych ZSRR odbyły się walki w wagach muszej, piórkowej i półciężkiej. Tytuły mistrzów zdobyli: musza — Gurewicz, Moskwa, piórkowa Puszkin, Zaporoże, półśrednia — Maruszkin, Moskwa i półciężka Czichladze, Moskwa.

PARYŻ. W biegu na jedną milę zwanym „Memorial Spitzer" Gustaw Reiff uzyskał znakomity czas 4:06,2; 2) El Mabrouk 4:09; 3) Hansenne 4:11,2; 4) Vernier Jaques 4:11,8; 5) Vernier Jean 4:15,8.

Dla orientacji podamy, iż zawodnicy po drodze na dystansie 1500 m osiągnęli: Reiff 3:48,5; El Mabrouk 3:51,1; Hansenne 3:51,9; Vernier Jaques 3:52,8; Vernier Jean 3:55.

Inne rezultaty: 100 m — Bailey 10,8; 200 m — Bailey 21,1; 400 m — Wint 48,3; 2) Schewetta 49,2; 800 m — Clare 1:51,4; 2) Nenkeville 1:53,8; 3) Dascheux 1:54,7; 5.000 m Labidi 15,07.

RENNES. 3000 m Mimoun — 8:51,2; 110 m pł. Heinrich 15,9; w dal — Leforestier 7,02 trójskok — Epalle 14,22; dysk — Bockel — 44,77.

ALGER. Dysk — Darot 46,41; tyczka — Breitman 400; 110 pł. — Elloy 15,5; wzwyż Benard 190.

LA ROCHE-SUR-YON. Sillon skoczył o tyczce 395.

NOWY JORK. Sztafeta uniwersytetu Michigan ustanowiła nowy rekord świata 4×880 jardów, osiągając czas 7:31,8 (poprzedni rekord 7:34,1).

LIZBONA. Reprezentacja piłkarska Szkocji zremisowała z Portugalią 2:2.

LUKSEMBURG. W meczu piłkarskim Anglia B pokonała Luksemburg 2:1.

VALENCIENNES. Wyścig kolarski Paryż — Valenciennes (245 km) wygrał Forlini w 6:28,15. O dwie długości za nim był Frankowski. Drugie miejsce Frankowskiego jest uważane za b. zaszczytne. Kłąbiński wycofał się z powodu poważnego defektu.

WIEDEŃ. Do Wiednia przybył polski bokser z Francji Stefan Olek, który w dniu 3 czerwca zmierzy się z Weidinem o mistrzostwo Europy.

LYON. W dniu 2 czerwca w Lyonie spotkają się reprezentacje bokserskie amatorów Italii i Francji. Skład Italii: Pozalti, Lapore, Visentin, Padovani, Bollana, Festucci, di Segni, Negri. Francja: Perez, Dumesnil, Bataille, Grassi, Kein, Vallet, Znamienski, Abad.

PARYŻ. W międzynarodowym kalendarzu Związku Tenisowego podany jest termin międzynarodowych mistrzostw Polski w Sopocie 24 — 30 lipiec.



Mistrz Polski Kozieras, propaguje sport kajakowy w Szczecinie. Piszemy o tym na str. 5.